św. Anny 12

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

WYDANIE IV.

Rok XVII. Kraków, poniedziałek 7 maja 1934 Nr. 125

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400 630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Z Trzeciej Rzeszy

Hitler u Hindenburga

Berlin, 5. 5. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne komunikuje: Prezydent Rzeszy v. Hindenburg przyjął w sobotę przedpołudniem kanclerza Adolfa Hitlera dla omówienia aktualnych kwestyj politycznych.

Przyjęcie to wywołało w kołach politycznych żywe komentarze, narazie jednak brak wszelkich danych co do przedmiotu, który spowodował tę oficjalną wizytę.

B. kanclerz Brüning i — bierny opór „pewnych kardynałów"

Berlin, 5. 5. (PAT). Holenderska agencja telegraficzna ogłasza wiadomość, że b. kanclerz Rzeszy Bruening otrzymał szereg zaproszeń do objęcia katedr na uniwersytetach zagranicznych. — Wszystkie te zaproszenia Bruening miał odrzucić, oświadczając, że pragnie pozostać w Niemczech gdyż nie uważa swej karjery politycznej jeszcze za skończoną.

Wiadomość powyższą narodowo-socjalistyczną „Deutsche Wochenschau" opatruje ironicznem zapytaniem: „Czyżby p. Bruening jeszcze nie oprzytomniał?" „A może to bierny opór, jaki stawiają pewni kardynałowie pobudził w nim nowe nadzieje?!"

Za co idzie się do obozu koncentracyjnego

Berlin, 5. 5. (PAT). W Darmstadzie internowano w obozie koncentracyjnym pewnego Żyda za utrzymywanie bliskich stosunków z kobietą pochodzenia aryjskiego.

Też jakiś obłąkaniec „rasowy"

Berlin, 5. 5. (R). Hodowcy koni rasowych w Neumuenster i innych okolicach Holsztynu zaniepokojeni zostali pojawieniem się tajemniczego osobnika, który obrał sobie za cel — mordowanie koni rasowych. Osobnik ów napada na konie pasące się na pastwisku i zabija je przez zadawanie głębokich ran kłutych w serce zwierzęcia.

Zwraca uwagę, że z dotychczas znanych 6 wypadków zabite zostały wyłącznie konie rasowe, co wskazuje, że sprawca jest dobrym znawcą koni. Hodowcy postanowili zarządzić samoobronę i wzmocnili nadzór nad pastwiskami.

Ciekawe ostrzeżenie

Berlin, 5. 5. (PAT). Dyrekcja policji w Norymberdze w opublikowanem ostrzeżeniu występuje stanowczo przeciwko rozpowszechnianiu pogłosek, jakoby w związku ze zlotem wrześniowym w roku ubiegłym partji narodowo-socjalistycznej wiele dziewcząt w wieku szkolnym w Norymberdze znajdowało się w odmiennym stanie.

W ostrzeżeniu dyrekcja policji grozi wszystkim szerzącym podobne pogłoski bez względu na zajmowano stanowisko nietylko więzieniem, lecz i opublikowaniem nazwisk.

SEMESTR „WSCHODNI".

Berlin, 5. 5. (PAT). Dzisiaj odjechało 1.000 studentów niemieckich do Królewca i Gdańska, celem odbycia w tamtejszych uniwersytetach t. z. semestru wschodniego.

Tragedja uchodźców

Praga, 5. 5. ŻAT. Do jednego z zakładów dla obłąkanych przyprowadzono błąkających się na ulicy umysłowo chorych, mężczyznę i kobietę. Jak się okazało, są to małżonkowie Ferber, uchodźcy z Niemiec. Dr. Ferber był we Wrocławiu jednym z najznakomitszych adwokatów, wsławił się on szczególnie jako obrońca przestępców politycznych. Był on również wiceprezesem wrocławskiego oddziału żydowskiego „Zentralvereinu". Małżonkowie Ferber przebywali w Pradze od roku i pod wpływem ciężkich przeżyć w Niemczech, a następnie na emigracji, postradali zmysły.

Królewski dar chrześcijanina-anonima

Londyn, 5. 5. ŻAT. Pewien ofiarodawca chrześcijański wezwał przedstawiciela Banku Rotszyldów w Londynie i wręczył mu czek na 10.000 funtów na akcję pomocy na rzecz Żydów niemieckich. Ofiarodawca zastrzegł sobie nieopublikowanie jego nazwiska.

Jak zdegradowano spiskowców rumuńskich

Bukareszt, 5. 5. (R) Jako epilog oficerskiego spisku bukareszteńskiego nastąpiła dziś przedpołudniem publiczna degradacja 8 oficerów, skazanych na 10 lat więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego. Ceremonja ta miała przebieg niezwykle dramatyczny i wywarła na obecnych wielkie wrażenie. Degradacja odbyła się w obecności garnizonu bukareszteńskiego, oficerów rezerwy i delegacyj z wszystkich instytucyj wojskowych, oraz szkół wojskowych.

Na wielkim placu ćwiczeń utworzony został wielki czworobok. Po odebraniu przez dowódcę drugiego korpusu armji raportu, kompanja żandarmów wprowadziła na środek placu skazańców, czyniących wrażenie ludzi zupełnie złamanych. Komendant twierdzy, generał Cartenie Ilie wygłosił do zgromadzonych wojsk krótkie przemówienie, w którem potępił skazańców, podkreślając, że jako oficerowie złamali przysięgę wierności dla króla i dopuścili się zdrady stanu, usiłując uświęconej osobie monarchy narzucić swoją wolę polityczną, a w razie konieczności uciec się nawet do zbrodni, mogącej cały kraj wtrącić w olbrzymi chaos.

Następnie poseł królewski odczytał rozkaz degradacji, który następnie komendant twierdzy odczytał każdemu poszczególnemu skazańcowi. Padła komenda „prezentuj broń", poczem przystąpiono do właściwej ceremonji.

Pułkownik artylerji Marinescu podszedł do prawie że nieprzytomnie stojącej grupy skazańców i przystąpiwszy najpierw do podpułkownika Precupa wypowiedział przepisaną formułę: „W imieniu króla degraduję cię, jako niegodnego noszenia tego munduru", poczem zdarł mu dystynkcje i złamał szablę.

Inny oficer sztabowy przy zachowaniu tejsamej formuły dokonał degradacji reszty oficerów a ostatniego skazańca pewnego podporucznika zdegradował wyznaczony wachmistrz. Każde złamanie szabli oznajmiali trębacze fanfarami.

Po dokonaniu ceremonji, skazańcy załadowani zostali do aut policyjnych i pod silną eskortą odwiezieni do więzienia Vakaresti. Zebrane przed placem ćwiczeń tłumy ludności na widok karetek policyjnych poczęły wznosić wrogie okrzyki przeciw skazańcom.

Dziś w numerze:

Sesja Asefat Haniwcharim

Jerozolima, 5. 5. ŻAT. Waad Haleumi oficjalnie komunikuje, że otwarcie sesji Assefat Haniwcharim nastąpi 15 bm. Na porządku dziennym sesji znajdują się również różne sprawy polityczne, m. in. kwestja emigracji oraz zapobiegania sporom w dziedzinie pracy.

Na co pójdzie pożyczka palestyńska

Londyn, 5. 5. ŻAT. „Daily Herald" komunikuje, że rząd brytyjski opracował memorjał, zawierający szczegółowe dane w sprawie zużytkowania pożyczki palestyńskiej w wysokości 2 i pół miljona funtów. Z sumy tej wyznaczono 250.000 funtów na osadnictwo Arabów tzw. „zdeklasowanych" skutkiem kolonizacji żydowskiej.

Projekt pożyczkowy opiera się na raporcie Louis Frencha, dyrektora znanego „planu rozwoju Palestyny".

Angola i... antysemityzm

Przedewszystkiem musimy się porozumieć co do jednego, dość ważnego punktu: Czy kwestja żydowska, naskutek wojny światowej i sytuacji, wytworzonej w wyniku wojny, uległa w porównaniu ze stanem przedwojennym jakiejkolwiek istotnej i zasadniczej zmianie?

Naszem zdaniem — żadna istotna i zasadnicza zmiana nie nastąpiła. Nastąpiły wprawdzie zmiany — na gorsze! — nader liczne i rozmaitej natury, atoli sama istota kwestji żydowskiej, w skali światowej, pozostała niezmieniona. Wszak zarówno diagnoza, jak i terapja zagadnienia żydowskiego w sformułowaniu Teodora Herzla, dokonanem na dość długo przed wojną światową, sprawiają dzisiaj wrażenie tak doskonałej i ścisłej aktualności i bezwzględnej trafności, jak gdyby ustalenia te poczynione zostały na marginesie hitleryzmu.

Dwie nastąpiły zmiany w sytuacji żydowskiej na świecie, w stosunku do okresu przedwojennego, bardzo doniosłe, atoli — jak wspomnieliśmy — nie dotykające samej istoty i ostatniego źródła problemu żydowskiego. Pierwsza zmiana — to kompletny brak krajów imigracyjnych obecnie, w przeciwieństwie do okresu przedwojennego kiedyto cały niemal świat stał otworem dla emigranta. Druga różnica sytuacji żydowskiej łączy się z — możliwą, czy też prawdopodobną — ewolucją struktury społeczno-gospodarczej, jaka się daje zaobserwować w całym szeregu państw a charakteryzuje się zanikiem liberalizmu gospodarczego i organizowaniem ekonomiki państwowej wedle kryterjów i w ramach narodowych. Oba te momenty przyczyniają się zapewne do wybitnego zaostrzenia sprawy żydowskiej, ale mimo wszystko nie zmieniają jej istoty, aniteż — o co nam w tym związku przedewszystkiem chodzi — nie zmieniają terapji kwestji żydowskiej.

* * *

Wspominaliśmy niedawno temu na tem miejscu publikację p. Manesa Fromera pt. „Konieczność światowego rozwiązania kwestji żydowskiej" — przyjętą z tak daleko posuniętym entuzjazmem prasy antysemickiej w Polsce, że sam autor był wprost przerażony, i zorjentował się zapewne — poniewczasie — iż przy najlepszej swojej woli i intencji przystąpił do zagadnienia żydowskiego w sposób niewłaściwy. Entuzjazm prasy antysemickiej wypływał stąd, że, zdaniem jej, autor żydowskiej publikacji zaakceptował żydożerczą teorję o żydowskiem pasorzytnictwie. Antysemicki „światopogląd" opiera się na tezie, że Żydzi w krajach swego rozproszenia, mimo iż formalnie posiadają pełne uprawnienie obywatelsko-polityczne, to jednak, de facto i moralnie, nie mają nigdzie ani prawa do normalnej egzystencji, ani tem mniej do normalnego rozwoju. To znaczy: są pasorzytami. Dalszą tej tezy i tego hasła konsekwencją jest postulat — emigracji żydowskiej. W języku ulicy nazywa się to: wynoś się, jesteś pasorzytem!

Koincydencja „światopoglądu" antysemickiego ze stanowiskiem p. Fromera i niektórych terytorjalistów żydowskich ma swoje aktualnie główne źródło we wspomnianym wyżej procesie nacjonalizacji gospodarki społecznej. Skoro gospodarka społeczna wkracza na tory nacjonalizacji — my Żydzi, wyraziciele i chorążowie liberalizmu gospodarczego i kapitalizmu, nie mamy w niej nic więcej do roboty. Rzecz jasna, że

ze stanowiska żydowskiego niema nic fałszywszego, aniżeli akceptowanie tej czysto żydożerczej teorji.

Przedewszystkiem kwestja przyszłego rozwoju gospodarki społecznej jest kwestją conajmniej jeszcze otwartą. Powtóre, mentalność kapitalistyczna nie jest żadną imanentną cechą narodowego charakteru społeczności żydowskiej. Początki naszego narodu są czysto rolnicze, a jeśli w krajach rozproszenia rozwój stosunków wpędził nas na drogę kapitalizmu, to z tego wcale jeszcze nie wynika ażebyśmy ciałem i duszą mieli się na wieki wieków stać nosicielami tej a nie innej formy i mentalności gospodarczej. Hasło przewarstwowienia zawodowego, tak dziś wśród Żydów popularne, najlepiej tego dowodzi, że kapitalizm nie jest ani naszym rodzicem duchowym, ani naszą gwiazdą przewodnią. Po trzecie wreszcie: nacjonalizacja gospodarki społecznej, pomyślana i zrealizowana w kategorjach szowinizmu narodowego, a nie w kategorjach państwowości, doprowadziłaby w państwach narodowo mieszanych do postawienia poza nawias całej gospodarki społecznej nietylko Żydów, ale i wszystkich innych mniejszości narodowych. Oczywisty nonsens takiego — przez antysemitów upragnionego — obrotu rzeczy leży na dłoni.

Tutaj tkwi główny błąd rozumowania p. Fromera. Antysemityzmowi, który z nacjonalizacji gospodarki społecznej kuje nową, jeszcze jedną broń przeciwko Żydom, nie przeciwstawia polityk żydowski hasła rezygnacji z obywatelskich i politycznych praw społeczności żydowskiej, lecz wprost przeciwnie — hasło:

nigdy, przenigdy i za żadną cenę z naszych praw ludzkich i obywatelskich nie zrezygnujemy!

A jeśli brutalna i obłędna przemoc spróbuje nas praw tych pozbawić, to i wówczas nawet nie zrezygnujemy z nich, lecz podejmiemy przeciwko przemocy tęsamą walkę, jaką — dziś prowadzimy przeciwko hitleryzmowi.

* * *

A sjonizm? A Palestyna?...

Otóż to właśnie: Palestyna jest nigdy nieprzedawnioną ojczyzną narodu żydowskiego, Palestyna jest Żydowską Siedzibą Narodową, którą od pół wieku odbudowujemy, osiągając coraz większe rezultaty i rozszerzając ją coraz bardziej

jako bazę imigracyjną dla mas żydowskich, ale Palestyna nie jest azylem ucieczki dla żydostwa rezygnującego ze swych praw polityczno-obywatelskich na świecie. Pragniemy — a nigdy nie dążyliśmy do czego innego — ażeby Palestyna stała się centrem narodowej siły, moralnego zdrowia i duchowej spoistości, a nie — osłabienia i dezorganizacji żydostwa światowego.

Z tego wynika jasno nasz stosunek do terytorjalizmu. Nie jesteśmy zasadniczymi przeciwnikami kolonizacji żydowskiej w Angoli, Ekwadorze, czy gdzieindziej. Żaden kraj na świecie nie może być „konkurencją" dla Palestyny. Jeśli zaś przeciwstawiamy się stanowczo lansowanym ostatnio projektom terytorjalistycznym, to nie ze względów ideowych, lecz czysto praktycznych. Popierwsze: nie mamy do dyspozycji poza Palestyną i krajami sąsiedzkiemi żadnego terytorjum, gdzieby mogła być prowadzona zwarta kolonizacja żydowska w ramach autonomicznego samorządu (a o innej formie kolonizacji żaden nawet terytorjalista dziś już więcej nie myśli), bo Angola, Ekwador itd., to narazie tylko czcze fantazje i gruszki na wierzbie. Powtóre zaś uważamy, iż jak długo budżet kolonizacji żydowskiej w Palestynie nie jest w pełnych stu procentach pokrywany, jak długo więc nie jesteśmy w stanie wykorzystać wszystkich kolonizacyjnych możliwości w Palestynie, Transjordanji, Syrji itd., tak długo byłoby nietylko zbrodnią, ale i rzeczą w najwyższym stopniu nierozsądną, rozpraszać moralne, organizacyjne i finansowe siły żydostwa na jakiekolwiek inne terytorjum, nie posiadające z natury rzeczy ani tysięcznej części tej siły atrakcyjnej, ideowej i uczuciowej, jaką ze siebie promieniuje odradzająca się i rozkwitająca żydowska Palestyna.

Możemy przeto tylko z obojętnem wzruszeniem ramion przejść do porządku dziennego nad antysemickiemi zachwytami nad Angolą, która tak dalece obałamuciła naszych żydożerców, że wynoszą ją ponad Palestynę, chociaż Palestyna absorbuje już dzisiaj kilkadziesiąt tysięcy emigrantów żydowskich rocznie, podczas gdy terytorjalizm od przeszło trzydziestu lat poszukuje terytorjum, układa memorjały i dotąd nie przesiedlił za morze ani jednego Żyda.

W. B.



Ruch faszystowski we Francji

We Francji utworzyło się nowe stronnictwo, którego członkowie zwą się „francistami". Na wzór faszystów noszą oni charakterystyczne mundury. Na naszej rycinie widzimy ich w czasie sprzedaży gazet partyjnych na rogach jednej z ulic paryskich.

LIST Z PALESTYNY.

Targi Lewantyńskie 1934 otwarte!...

Tel Awiw, 26 kwietnia.

Otwarcie wystawy zapowiedziane było na czwartek 26 kwietnia godz. 4 popołudniu. Na dachu kamienicy, stojącej u wylotu ulic Allenby i Nachlath Binjamin, umieszczony był barwny kalendarz, wskazujący dzień w dzień bieżącą datę oraz liczbę dni, dzielących od otwarcia wystawy. Gdy na owym dachu ukazała się wreszcie cyfra „jeden", już wszystkie słupy elektryczne, znaczące ulice Tel Awiwu, udekorowane były barwnemi proporcami wystawowemi i żółto-pomarańczowemi strzałami, wskazującemi kierunek na wystawę.

Czwartek zaś — dzień otwarcia wystawy — nosił mimo dnia powszedniego, uroczysty charakter świąteczny, mimo, a może właśnie z powodu niezwykłego ruchu na ulicach miasta, — przyczem stwierdzić można było w tym ruchu pewien dominujący kierunek, a mianowicie w stronę północy, tam, gdzie u ujścia Jarkonu do Morza Śródziemnego, rozłożyły się zabudowania wystawowe.

W południe zaczęły już ogromne autobusy miejskie, wypełnione w sposób kolidujący ze wszelkiemi przepisami policyjnemi ruchu, przewozić tysiące pasażerów, którzy chcieli być na wystawie właśnie w dzień jej otwarcia.

Oblężone były kasy, sprzedające bilety na wystawę, a przy wejściach stały długie ogonki. Sam teren wystawowy tonął w powodzi zieleni i kwiatów, bogato udekorowany setkami chorągwi wszystkich krajów, biorących udział w wystawie.

Na głównej bramie wjazdowej powiewają chorągwie: sjonistyczna, angielska oraz wystawowa; skrzydlaty, czarny wielbłąd na żółto-pomarańczowem tle.

Ceremonjał otwarcia odbył się w przestronnym amfiteatrze, zbudowanym przed pałacem przemysłu palestyńskiego. Amfiteatr otwarty od strony wejścia, okolony jest z prawej strony pawilonem polskim i bułgarskim, z lewej pawilonem PIKI i narodowo- żydowskich instytucyj. Jest tu około 4.000 miejsc siedzących, wszystkie oczywiście zajęte. Na wysokiem podjum siedzą Wysoki Komisarz Palestyny, Sir A. Wauchope. Po jego lewej ręce burmistrz Tel Awiwu oraz przewodniczący komitetu wystawowego, p. M. Dizengof, na którego cześć nazywa się szeroka, piękna ulica, łącząca miasto z terenem wystawowym, ulicą Dizengofa. Obok siedzą dygnitarze rządowi, dyrektorzy wystawowi, generalny dyrektor PIKI na Palestynę, p. Wiktor Cohn i inni. Po prawej ręce widać całą Egzekutywę Sjonistyczną z prezesem Sokołowem na czele. Obok niego dyrektor K. K. L. Usyszkin. W pobliżu siedzi Bialik. Po lewej stronie niemal wszyscy konsulowie. Liczni kawasowie w barwnych strojach, skrzących się od srebrnych i złotych haftów, strzegą swoich panów. W tyle delegacje państw, przybyłych na wystawę, celem wzięcia udziału w otwarciu pawilonów swoich państw.

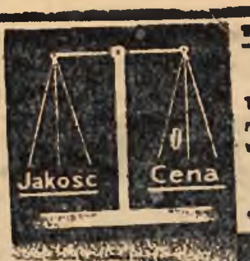
Specjalne ławy zarezerwowano dla prasy. Przeszło trzystu dziennikarzy reprezentuje niemal wszystkie pisma świata. Jest tu nawet jeden z redaktorów pism arabskich.

Dookoła amfiteatru tysiące osób na nogach, z powodu braku już miejsca do siedzenia. Wszystkie okoliczne dachy najeżone głowami i megafonami.

O godz. 4'30 ukończył Wysoki Komisarz przechadzkę po pawilonach wystawowych i skierował się ku scenie amfiteatru. Dostojnego gościa wita publiczność gromkiemi oklaskami. Orkiestra żołnierzy szkockich w oryginalnych strojach gra hymn angielski i narodowo-żydowski, — obu hymnów wszyscy zebrani słuchają, stojąc na baczność.

Pierwsze przemówienie wygłasza prez. Dizengof po hebrajsku. Wita wszystkich gości i podnosi zasługi tych, którzy się przyczynili do takiego sukcesu wystawy, 29 krajów, 3.000 wystawiających firm, 100 tysięcy metrów kwadratowych, zabudowanych stalemi, nowoczesnemi, żelbetonowemi pawilonami. W porównaniu z wystawami poprzedniemi niewiarygodny wprost postęp. Przemówienie tłumaczy na angielskie sekretarz magistratu telawiwskiego, p. Nediwi, a na arabskie wyższy urzędnik arabski rządowy, p. Auadi.

Następuje oficjalne otwarcie przez Wysokiego Komisarza, który przemawia po angielsku, wyrażając podziw i radość na widok tego kolosalnego



dzieła dokonanego w ciągu 5-ciu zaledwie miesięcy.

Z ukończeniem przemówienia wyciągnięta zostaje na najwyższy maszt chorągiew Targów Lewantyńskich przy dźwiękach nader silnej syreny, specjalnie sprowadzonej aż ze Szwecji, której głos słychać na długie kilometry.

Ceremonjał otwarcia ukończony. Publiczność rozlewa się po efektownie udekorowanych pawilonach. Żądni rozrywek ruszają ławą w stronę Luna Parku, gdzie za parę piastrów doznać można najrozmaitszych sensacyj od koła szczęścia po przez huśtawki i karuzele aż do ściany śmierci, gdzie nieustraszeni motocykliści jeżdżą dosłownie na gładkich ścianach.

Tysiące jasnych lamp i reflektorów nadają wystawie wygląd ogromnego miasta. Auta bez przerwy przewożą tysiące osób na wystawę i z powrotem do miasta.

Na ulicach miasta świąteczny nastrój. Nigdy nie widać było tutaj tylu cylindrów i smokingów.

„Targi Lewantyńskie 1934 otwarte" zdaje się mówić każdy przechodzeń, zdaje się zapraszać każda rzęsiście oświetlona, przepełniona kawiarnia, zda je się wołać każde jak zwarjowane pędzące, ludźmi naszpikowane, auto.

INŻ. S. E.

Piękna manifestacja parlamentarzystów angielskich

Obecny dobrobyt Palestyny nie jest chwilowy

Budujemy społeczność gospodarczo silną, zdrową i inteligentną

Londyn. (ŻAT.) W jednej z największych sal w Londynie odbyło się w tych dniach olbrzymie masowe zgromadzenie, na którem wręczono dyplomy zapisów do Złotej Księgi Żydowskiego Funduszu Narodowego, przewodniczącemu Parlamentarnego Komitetu Palestyńskiego, posłowi Izby Gmin i znanemu angielskiemu powieściopisarzowi pułk. Johnowi Buchanowi (konserwatysta) oraz wiceprzewodniczącemu tegoż komitetu, posłowi z ramienia Labour Party pułk. Josiah Wedgwoodowi.

Przy tej sposobności pułk. Buchan wygłosił przemówienie, w toku którego oświadczył m. in.:

Od długich lat jestem entuzjastą sprawy sjonistycznej. Jeszcze przed 20 laty rozprawiałem na ten temat z moim starym przyjacielem lordem Balfourem. Szkoci są wogóle pod wielu względami spokrewnieni z Żydami, nic też dziwnego, że mają dla Żydów wiele sympatji.

Stary Testament leży w naszej krwi, jak i w waszej.

Pod jednym tylko względem jesteśmy od was szczęśliwsi — nigdyśmy nie utracili naszej Jerozolimy jako ośrodka naszego terytorjalnego przywiązania. Cieszy mnie myśl, że obecnie wy z powrotem odzyskujecie Waszą Jerozolimę.

Sjonizm jest wielkim aktem sprawiedliwości. Ma on naprawić krzywdę wyrządzoną przez stulecia okrucieństw i nieprawości.

Dla Brytanji sjonizm jest uroczystem zobowią-

PANTELEJMON ROMANOW.

Aktorka

I.

W robotniczych dzielnicach zdobyło sobie popularność imię rewolucyjnej artystki, Anny Reinhardt, która zasłynęła przedewszystkiem dzięki swym antyreligijnym występom.

A jej nowa pantomina „Powstanie" za każdym razem wywoływała głośny zachwyt robotniczego audytorjum.

I tej małej, złotowłosej kobietki robotnicy nie nazywali inaczej, niż „nasza aktorka", gdyż w niczyjej grze nie było tyle prawdy i szczerości, ile w jej grze.

Niegdyś właścicielka wielkiego majątku ziemskiego i wspaniałej willi, przez lata rewolucji przeszła przez wszystko. Czarująca niegdyś swych gości głosem i wdziękiem, postanowiła użyć swych zdolności w tym celu, aby zarobkować na chleb i nie umrzeć z głodu. Ale zniżyła się do rampy aktorskiej giełdy i za trzy, za dwa ruble śpiewała w piwiarniach, w tanich kabaretach, po trzy seanse na wieczór, wystając w braku garderoby w zaplutym korytarzyku w oczekiwaniu kolejki.

I w żaden sposób nie mogła i nie umiała bronić swej godności wśród czelnych i bez wszelkiego sumienia ludzi, którym było absolutnie wszystko jedno, jak zarabiać na chleb.

I, zarabiając niekiedy po 2 i pół rubla na tydzień, doszła do tego życia, kiedy człowiek boi się spotkania ze znajomymi i nie wychodzi na ulicę, żeby nie przechodzić obok piekarni z bezczelnie wystawionemi na półkach bułkami.

W ostatnim czasie nie miała pudru (którego brak wydawał jej się zawsze niemożliwy). Męcząc się ze wstydu przed sobą samą, używała zamiast niego proszku do zębów. Nie miała możności oddać praczce bielizny i sama, zamknąwszy dla ostrożności drzwi, prała swe koszule w misce od zupy. A gdy pozostała jej tylko jedna koszula, zniszczona była naprędce zrobić drugą z powłoczki w ten sposób, że obcięła rogi i zrobiła otwór dla głowy.

Ale proszek do zębów zamiast pudru gnębił ją więcej, niż głód, więcej, niż brak bielizny. Sama nie wiedziała czemu.

Gdy mówiono jej, że dawne życie nie wróci, że trzeba przystosować się do nowego, nie odczuwała przytem nic, prócz strachu.

Co znaczy przystosować się do nowego życia? To znaczy nie wierzyć w Boga, pluć na podłogę, chodzić z brudnemi paznogciami i odbierać wille?!

Nie, lepsza śmierć!

I co może być pociągającego w tem życiu, któremu niepotrzebne są ani subtelne elegje Czajkowskiego, ani wypielęgnowane przez stulecia cienkie kobiece ręce, ani wzruszająca bezradność, która czarowała w niej niegdyś ludzi jej sfery!

A prócz tego nic więcej zarzucić nie mogła, gdyż serce miała dobre i łagodne.

I nagle nieoczekiwana zmiana. Życie stało się niemal znośne; zjawiły się bielizna, puder i nawet perfumy.

Jakiś czarny, owłosiony człowiek wystawił jej pantominę, nazwawszy ją „Powstaniem" i od tego czasu powodzenie uśmiechnęło się do niej.

Nie wiedziała sama, dlaczego jej gra wywołuje taki zachwyt. Grała tak poprostu i naiwnie, jak żyła. Inaczej nawet nie mogła. Ale niezmiennie za każdym razem sala zamierała (czuła to) przy samem jej ukazaniu się.

Może chodziło o to, że oddawała swe nastroje nie słowami, lecz ruchami.

Może wrażenie pogłębiało się przez to, że ta mała kobietka miała wątłe, delikatne ciało, niewinne oczy dziecka i jakąś niezwykłą, wzruszającą prawdę w tych oczach.

Może to i tamto razem. Ale wrażenie jej gry było za każdym razem nieodparcie silne.

Tak mógł zarazić widza swem uczuciem tylko ten, kto sam głęboko przeżył to, co odtwarzał.

Robotnicza publiczność jest wrażliwa na prawdę w wykonaniu — słyszy wyraźnie fałsz i nienaturalność, gdy inteligencki aktor swym rasowym, wyskandowanym głosem wymawia ludowe słowa, które w życiu wymawia się bez skandowania. I dlatego w ich kreacji czuje się imitowanie.

Ale robotnicze audytorjum jest również pobłażliwe. Hojnie bije brawo i śmieje się nawet tam, gdzie nie wszystko jest zupełnie udane. Nato przecież jest scena, przecież to wszystko nie dzieje się naprawdę. Nie można przecież brać tego na serjo. „Jednak przecież starają się dla nas". I dla-

zaniem honoru. Lecz dla Brytanji sjonizm oznacza również nową politykę na Wschodzie: ma on się stać mostem między Wschodem a Zachodem. Pewnem bowiem jest, że Arabowie palestyńscy nie mogą sobie wystarczać. Żydzi sprowadzają ze sobą to co najważniejsze — kulturę i energję.

Wasz żydowski patrjotyzm jest zarazem wasza religją. Przy jej pomocy dokonaliście w Palestynie cudów.

Z kolei zabrał głos pułk. Wedgwood, który oświadcza m. in.: Nie możecie twierdzić, że macie już waszą ojczyznę, skoro posiedli tylko dziesiątą jej część. Możecie jednak stwierdzić,

że otrzymaliście dziesiątą część najgorszą, a zrobiliście z niej najlepszą.

Przy zamkniętych drogach do Wiednia i Berlina

wkrótce szukać będziecie najlepszej nauki w Jerozolimie.

Jeśli Jerozolima naprawdę stanie się ośrodkiem sztuki i wiedzy, to krajowi wróżyć można najpiękniejszą przyszłość. Jestem przekonany, że dobrobyt Palestyny nie jest skutkiem imigracji Żydów wniemieckich, przywożących ze sobą po tysiąc funtów szt., dobrobyt kraju z pewnością opiera się na podstawach bardziej realnych.

Rozwój 100 mil na południe od Hajfy jest najcenniejszą zdobyczą przemysłową i rolniczą.

Obecny dobrobyt Palestyny nie jest chwilowym kaprysem. Budujecie w kraju społeczność,

finansowo zdrową i gospodarczo inteligentną.

Winniście przekonać naszych polityków, że dobrobyt żydowski to dobrobyt brytyjski i że Palestyna jest bramą, wiodącą ku większej nowej ekspansji Imperjum Brytyjskiego. W Palestynie rosnąca nienawiść arabska zwrócona jest nie przeciwko Żydom, lecz przeciw Anglji. Od Bagdadu po Damaszek rozwija się federacja arabska. Jestto wzrastające niebezpieczeństwo zagrażające cywilizacji. Duch nazistyczny ma ścisłe kontakty z duchem arabskim. Zwalczając tego ducha, winniście nadal bronić demokracji, wolności i sprawiedliwości dla dobra wszystkich. Tu zaś drogi nasze się zbiegają — wasze i nasze.

Przemówienie wygłosił również poseł markiz Hartington (konserwatysta), sekretarz Parlamentarnego Komitetu Palestyńskiego. Mowca stwierdza, że w chwili obecnej w parlamencie angielskim istnieje

większe zrozumienie dla ideału palestyńskiego niż przed kilku laty.

W sprawę palestyńską, zaznacza markiz Hartington, zaangażowana jest duma Anglji i jej honor.

Anglja nie może odwrócić się od tej sprawy dopóki w Palestynie nie będzie ugruntowana przyszłość Żydowskiej Siedziby Narodowej.

Możecie twierdzić, że administracja hołduje zbyt ciasnym poglądom w ocenie zdolności pojemczej kraju lub że zbyt stronniczo odnosi się do protestów arabskich.

Musicie jednak być cierpliwi

Pewnem w każdym bądź razie jest,

że prysła bańka mydlana o tem, że Palestyna rozwija się kosztem Arabów.

Pragnę tu stwierdzić, że w parlamencie są nieżydowscy członkowie, którzy gotowi są uczynić wszystko co będzie w ich stanie dla współpracy z Wami i dla przyczynienia się do wielkiego i stałego sukcesu Waszego ideału.

Przewodniczący zgromadzenia, żydowski poseł Barnett Janner (liberał), podniósł zasługi pułk. Buchana i pułk. Wedgwooda dla idei palestyńskiej.

Wkońcu przemawiał prezes ŻFN. w Anglji, Robert B. Solomon, który oświadcza m. in. Nie życzymy sobie hojności, domagamy się tylko sprawiedliwości. Pragniemy też, aby polityka była interpretowana w zgodzie z faktami.

Chcemy widzieć Transjordanję włączoną w obszary objęte imigracją.

Arabowie przybywają z Transjordanji do Palestyny, czemu nie mieliby Żydzi przybywać z Palestyny do Transjordanji? Zależy nam na kontynuowaniu zaszczytnej brytyjskiej tradycji szczerości. Na tej drodze szukamy błogosławieństwa pracujących dla pokoju i szczęścia Jerozolimy.

—o—

Dzień 1 maja w Palestynie

Jerozolima (ŻAT). Uroczystości majowe stronnictw robotniczych w Palestynie miały przebieg spokojny. Wskutek zakazu nie odbyły się żadne publiczne pochody. Uroczystości ograniczyły się wyłącznie do zgromadzeń w lokalach zamkniętych. Większość robotników nie pracowała. Komunikacja autobusowa w Jerozolimie i Tel Awiwie została przerwana na dwie godziny. Rewizjonistyczny „Hajarden" ukazał się w objętości tylko dwóch stron, gdyż zecerzy drukarni tego pisma zostali usunięci z pracy przez członków Palestyńskiej Partji Pracy. W drukarni „Iton Mejuchad" (popołudniowego pisma grupy Grosmana) robotnicy z M. P. E. zniszczyli część przygotowanych do bieżącego numeru kolumn, pismo więc ukazało się z białemi plamami.

Arabowie za kolonizacją żydowską w Syrji

Prezydent republiki syryjskiej, Machmed Eli Bej ogłosił oświadczenie, w którem donosi, że nie dopuści do nabycia przez Żydów ziemi w Syrji. Równocześnie jednak w Syrji powstaje silny ruch opozycyjny przeciwko tym kołom arabskim, które sprzeciwiają się odstępowaniu ziemi Żydom. Wpływowe pismo arabskie, wychodzące w Bejrucie, „El Nirak" stwierdza, że enuncjacja prezydenta Syrji jest sprzeczna z interesami ludności syryjskiej i nie jest wyrazem jej życzeń. Broniąc idei imigracji żydowskiej do Syrji, pismo donosi o rozłamie w kierowniczych kołach syryjskich w tej kwestji. Ludność syryjska spogląda zazdrosnem okiem na dobrobyt Palestyny. Większość Arabów w Syrji jest przekonana, że imigracja i kolonizacja żydowska w Syrji i w Libanie może przynieść tylko korzyść tym krajom.

—oOo—

ZAMIERZONA PODRÓŻ EMIRA TRANSJORDANJI do Londynu wywołała duże zainteresowanie w sferach watykańskich a także w sferach włoskich. Prasa arabska w Palestynie odnosi się sceptycznie do misji Abdulli w Londynie.

W PALESTYNIE daje się zauważyć dalszy spadek liczby policjantów-Żydów. Tak np. w dolinie Izrael pozostało w służbie policyjnej zaledwie trzech Żydów, podczas gdy jeszcze niedawno liczba policjantów żydowskich wynosiła 30.

---

tego nie można nikogo zostawić bez aprobaty, nawet najgorszego odtwórcę.

Zato tego, kto daje p r a w d ę, poznaje się natychmiast i aplauz brzmi już inaczej.

II.

Na widowni wszystkich, którzy jeszcze nie widzieli nowej sztuki, absorbuje pytanie: jak ta mała kobieta pokaże w tanku powstanie?

Przecież do tego, zdawałoby się, potrzebny jest cały tłum. Jakżeż może to zrobić ona sama?

Kurtyna rozsuwa się. Program rozpoczął się.

Najpierw wyszli śpiewacy, przybrani w chłopskie stroje, w nowych łapciach. Śpiewali, wymachiwali rękoma, tańczyli przysiadając. Przytem u rudego wiejskiego parobka w nienaturalnie czystej, niezmiętej koszuli i nowych, nienoszonych chodakach, widoczne były z tyłu czarne włosy z pod rudej, potarganej peruki.

I dlatego, że on sam tego nie zauważał, było to śmieszne. A jego nienaturalne wysiłki wywołały chęć dodania mu bodźca.

„Też chleb niełatwo się zdobywa" — myślał każdy.

Potem wystąpił — również w łapciach i w rudej peruce — recytator z opowiadaniami z życia ludowego, których pointa polegała na nieprawidłowo wymawianych słowach, tak, jak przypuszczalnie powinni je wymawiać ludzie bez wykształcenia.

Właściwie o to możnaby było się obrazić, ale jemu dobrodusznie bito brawo.

Kurtyna zapadła. Wyszedł zarządzający w tużurku i rzekł głośno tak, jak się oznajmia coś, czego wszyscy oddawna i z niecierpliwością oczekują:

— Anna Reinhardt wykona swój nowy numer: „Powstanie".

Wszystko ucichło. Przez sekundę słychać było głuche, zduszone dźwięki muzyki, jakgdyby płynące skądś z poza grubych, ponurych murów. Kurtyna szybko i bezszelestnie rozsunęła się. Scena przedstawiała więzienie, kąt ściany z grubego, szarego kamienia, z zaciekami z farby, wiązkę słomy na podłodze i kwadratowe, małe okno z grubą kratą. W drugim kącie — ołtarz, pokryty czerwonym perkalem, na nim drewniany krzyż i ewangelja.

Oczy wszystkich skierowane są na otwarte drzwi więzienne i kamienne schodki, wiodące w górę. Co się stamtąd ukaże?

Rozległ się urwany akord, jakgdyby zerwanych w pianinie strun i w tej samej chwili po kamiennych stopniach schodków, jakgdyby zrzucone silnem uderzeniem kata, stoczyło się wątłe ciało.

Sala drgnąwszy, zamarła.

To ona: jej małe ciało, skulone, jak tłumoczek, bezradnie leżało na kamiennej podłodze. Widać było tylko chudziutkie plecy i rozsypane po podłodze wspaniałe, złociste włosy. Potem zwolna podniosła głowę i klęcząc, z wyrazem jeszcze nieminionego bólu po uderzeniu i z naiwnym dziecinnym strachem oglądała więzienie, słomę na podłodze, okno z kratami.

Oczy jej nie wyrażały tego przesadnego cierpienia, które zwykle wyraża się na scenie. Jej twarz była twarzą dziecka, którego łzy jeszcze nie przestały płynąć po doznanym bólu, a którego uwaga jest już pochłonięta nowem, niezwykłem otoczeniem.

Ale otoczenie jest nędzne: wiązka słomy i zakratowane okno. Zrozumiała wszystko. Natychmiastowa świadomość pogrzebania widocznie przeszywa jej mózg.

Zrywa się, rzuca się do drzwi, zawisa na ich ciężkiej klamce, trzepoce, w napadzie rozpaczy gryzie ręce.

Widzowie nie istnieją dla niej. Niema tego tłumu ludzi, siedzących na sali za jej plecami. Jest sama przed zatrzaśniętemi na wieki drzwiami, których niczem nie można otworzyć i można tylko bić głową o ich ciężkie deski i gryźć ręce, żeby zagłuszyć ból świadomości tego pogrzebania żywcem.

I jedna myśl jest w setkach tych ludzi, siedzących z tyłu: rzucić się na te drzwi — przed setką silnych, robotniczych ramion nietylko drzwi, ale nawet ściana by nie wytrzymała.

Nagle w twarzy małej, udręczonej kobiety coś drgnęło; jej spojrzenie padło na czerwony ołtarz z krzyżem. Ten czerwony materjał — to symbol jej krwi, która się poleje, może jutro, może dziś. Oczy jej są szeroko rozwarte, pełne niewysło-

HITLERIANA.

Na żądanie Mackensena musiał Goering ukarać zbirów hitlerowskich w Szczecinie

Pisaliśmy już, że Goering kazał w Szczecinie aresztować kilku członków S. A. Bandyci ci zostali skazani na kilka lat więzienia za znęcanie się nad więźniami. Obecnie przynosi „Pariser Tageblatt“ bliższe szczegóły, które rzucają dużo światła na motywy, skłaniające Goeringa do rzadkiej u niego szlachetności. Dowiadujemy się, że interwencja Goeringa nastąpiła na żądanie marszałka Mackensena, który zwrócił uwagę premjerowi pruskiemu, że w Szczecinie aresztuje się ludzi i trzyma tak długo we więzieniu aż rodziny więźniów nie złożą okupu. Ponieważ przytrafiło się to kilku stahlhelmowcom i narodowcom niemieckim z pod znaku Hugenberga, przeto sprawa wyszła na jaw, a skandal stał się tak głośny, że nie można go było już zatuszować.

Dowiadujemy się przy tej sposobności, jakich tortur wprost bestjalskich dopuszczali się bandyci hitlerowscy na bogatych Żydach. M. in. aresztowano 80-letniego Wilhelma Kunstmanna, właściciela okrętów i bardzo zasłużonego przemysłowca na polu żeglugi niemieckiej. Starca po torturach trwających przez kilka dni wypuszczono po złożeniu okupu, ale Kunstmann w kilka dni później zmarł. Równocześnie aresztowano dyrektora międzynarodowego biura spedycyjnego Cohrs und Amme, niejakiego Heimanna, który przebył wojnę jako oficer niemiecki i wrócił z niej jako inwalida. Po kilkudniowych torturach kazano mu podpisać rewers, że ślady tortur są tylko rezultatem nieszczęśliwego wypadku, a następnie odstawiono go do szpitala, gdzie lekarze stwierdzili tak ciężkie uszkodzenia cielesne, że Heimannowi grozi ślepota. Ponieważ za Heimannem ujęła się firma Cohrs und Amme, przeto musiano ukarać też i bandytów hitlerowskich, którzy go torturowali.

Dlaczego Bassermann nie może więcej występować?

CHAMSTWO WOBEC JEDNEGO Z NAJWIĘKSZYCH AKTORÓW NIEMIECKICH

Albert Bassermann wystąpił oficjalnie ze związku zawodowego niemieckich artystów dramatycznych, a ponieważ związek ten jest organizacją oficjalną, zależną od Izby Teatralnej Rzeszy niemieckiej (Reichstheaterkammer), nie może artysta, któremu jako jednemu z największych aktorów niemieckich przekazano pierścień Ifflanda na posiadanie dożywotnie, więcej występować na deskach teatru niemieckiego. Co skłoniło do wystąpienia z organizacji, a temsamem do zamknięcia sobie drogi do teatrów niemieckich?

Ostatnio miał Bassermann, który jest stuprocentowym aryjczykiem, wraz ze swoją żoną Elzą Żydówką z pochodzenia, występować w teatrach w Lipsku, gdzie m. in. miał grać „Podpory społeczeństwa“ i „Otella“. Po demonstracjach przeciwko filmowi z Elżbietą Bergner jako Katarzyną Wielką i po okólniku Goebbelsa, zaostrzającym warunki pracy dla artystów niemieckich pochodzenia nie-aryjskiego, zwrócił Bassermann uwagę dyrekcji Schauspielhausu w Lipsku na ewentualne trudności i prosił dyrekcję, by się porozumiała z czynnikami decydującemi. Goebbels, licząc się z opinją światową, oświadczył, że nie ma nic przeciwko występom Bassermanna i jego żony, ale ostateczną decyzję uczynił zależną od zezwolenia czynników lokalnych. Te czynniki lokalne w Lipsku odmówiły swego zezwolenia, wobec czego dyrekcja zwróciła się do Bassermanna z prośbą, by sam przyjechał na gościnne występy. Pani Elza Bassermann zaklinała swego męża, by ją zostawił w Szwajcarji i sam pojechał na gościnne występy do Lipska, a troskę swoją o przyszłość artystyczną męża posunęła do tego stopnnia, że zaproponowała swemu mężowi rozwód. Ale Bassermann, który jest dżentelmenem w całem tego słowa znaczeniu, nie chciał się zgodzić na żaden kompromis, zrezygnował z występów w Lipsku, odrzucił też nader korzystną ofertę wytwórni filmowej „Ufy“ i wystąpił z Bühnengenossenschaft“.

Nie można się oprzeć uczuciu wzruszenia, czytając list Bassermanna do zarządu Bühnengenossenschaft, którego był członkiem honorowym. — „Wy moi panowie i rząd niemiecki musielibyście mnie skwalifikować jako charakter nikczemny, gdybym w tych warunkach nie wyciągnął konsekwencyj, które wyciągnąłem. Nie potrzebuję chyba szerzej się rozwodzić, jakie smutne uczucia ogarniają mnie i moją żonę“ — pisze Albert Bassermann w liście do prezydjum „Deutsche Bühnengenossenschaft“.

Komentarze są tu doprawdy zbyteczne.



Wielka antyhitlerowska demonstracja w Ameryce

Nowy Jork (ŻAT) W New Rochette (stan New York) odbyła się w tych dniach imponująca antyhitlerowska demonstracja, połączona z pochodem ulicznym i wiecem. Przemówienia wygłosili nie-Żydzi, przedstawiciele różnych kościołów chrześcjańskich, którzy zgodnie potępili nazistyczne przesądy rasowe i podkreślili wielkie zasługi Żydów dla Stanów Zjednoczonych. Demonstracja była zorganizowana jako odpowiedź na starania miejscowych narodowych socjalistów o zezwolenie im na odbycie antyżydowskiego wiecu. Władze takiego zezwolenia nie udzieliły. Antynazistyczna demonstracja odbyła się pod silną ochroną policji. W pochodzie brali również udział liczni żydowscy i nieżydowscy inwalidzi wojenni oraz żołnierze armji amerykańskiej.

Nowy York (ŻAT) Narodowo-socjalistyczne Towarzystwo Przyjaciół Nowych Niemiec organizuje w dniu 17 maja nazistyczną demonstrację w nowo-jorskim Madison Square Garden, największym publicznym hallu wiecowym w Nowym Yorku. Organizatorzy wystosowali zaproszenie do licznych członków kongresu Stanów Zjednoczonych, prosząc ich o przybycie „celem wysłuchania strony nazistycznej w ich walce z Żydami w Ameryce“.

Bojkotujcie filmy produkcji hitlerowskiej!

wionego, milczącego przerażenia, potem przerażenie zamienia się w religijne uniesienie i w pokorę. Z wyciągniętemi przed siebie ramionami, z ciekącemi po bladych policzkach łzami, czołga się na kolanach do ołtarza, niby rozdeptana nicość.

Ale nagle podnosi głowę, jakgdyby zaskoczyła ją jakaś myśl, uporczywie patrzy na ołtarz, na krzyż, wstaje, podchodzi i z ciekawością jakgdyby nowej, przebudzonej w niej świadomości ogląda te przedmioty, bierze je do ręki i przesuwa dłonią po oczach, jakgdyby uwolnionych od hypnozy.

Na sali wszystko zamarło, słychać tylko wstrzymywany oddech setek piersi. Nagle cała zamienia się w słuch, uszy jej łowią jakiś dźwięk za sceną. Cała zatrzepotała. Jeszcze trzymając krzyż w rękach, pochyla się ku drzwiom. Dźwięki za sceną zbliżają się, już słychać wyraźnie rewolucyjną melodję, kroki biegnących wielu setek nóg

„Zwycięstwo!“

Oczy jej biegną od drzwi do okna i twarz jej momentalnie się zmienia. Oświetla ją natychmiast błysk nieludzkiej radości i cała sala nieświadomie odzwierciedla ten uśmiech triumfu i radości.

Niema już małej, nieszczęśliwej niewolnicy, wyprostowała się, wyrosła, oczy jej stały się wielkie i promienne. Nagle z trzaskiem łamie o kolano krzyż, depcze go nogami i zerwawszy z ołtarza pokrowiec, niby ze zwycięskim sztandarem rzuca się w rozwierające się przed nią ciężkie więzienne drzwi.

A na widowni krzyczą, stukają krzesłami, wymachują rękoma. Ona zaś znowu zamienia się w maleńką, bezradną kobietę, wychodzi na scenę i jakoś dziecinnie wyciąga przed siebie ręce, jakgdyby oddając tym ruchem całą swą duszę tym ludziom, kłania się i uśmiecha cichym, prześwietlonym uśmiechem.

Przedstawienie skończone. W garderobie ściera watą szminkę przed lustrem, zamyka walizeczkę i po otrzymaniu swych 10 rubli, wychodzi z garderoby. Przychodzi do domu, otwiera swój pokój. Znajduje się w nim wielkie, staroświeckie łóżko, dwa portrety przodków w generalskich mundurach, a pod ścianą stół z dzbankiem do kawy. Teraz już jada chleb z kawiorem, pije kawę z mlekiem.

Jest już późno. Rozbiera się, staje na dywaniku przed łóżkiem, w samej koszuli z małemi bosemi nogami i długo, gorąco modli się przed wiszącym u wezgłowia krucyfiksem. Mocno zaciśnięte smukłe paluszki przyciskała się do czoła, ona zaś, zgięta do ziemi, długo leży jak tłumoczek.

Prosi Boga, aby jeśli to możliwe, zrozumiał i przebaczył jej, gdyż wszystko to potrzebne jej jest tylko dla sceny, ona zaś jak i przedtem, jest Mu oddana całem sercem.

Ale na używanie proszku do zębów zamiast pudru — nie ma już sił.

Tłum. M. Ch.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Obniżenie składek ubezpieczeniowych we Lwowie

Ubezpieczalnia społeczna obniżyła składki ubezpieczeniowe od służby domowej i dozorców domowych. W wielu wypadkach zniżka wynosi 50 procent dotychczasowej składki. Nowy system opłat obowiązuje od 1 maja.

Wyjaśnienia w sprawie podatku zryczałtowanego

Celem usunięcia wątpliwości przy stosowaniu w praktyce rozporządzenia ministra skarbu z dn. 30 stycznia 1931 w sprawie zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw ministerstwo skarbu okólnikiem z dn. 23 marca 1931 LD V 7867/4/34 udzieliło następujących wyjaśnień: 1. Za obrót ze sprzedaży towarów monopolowych, podlegających scalonemu podatkowi przemysłowemu, należy uważać sumę prowizji (rabatu, różnicy ceny towaru), przyjętą przy wymiarze podatku przemysłowego od obrotu za lata 1930 i 1931, a nie sumę — wynikającą z przerachowania rewizji na pełny obrót towarowy. 2. W razie stwierdzenia, że przedsiębiorstwo przemysłowe, zaliczone do ryczałtu, zatrudnia większą ilość pracowników, niż na to pozwala kategorja VI świadectwa przemysłowego dla przedsiębiorstw przemysłowych, należy takie przedsiębiorstwa wykreślić z liczby przedsiębiorstw opłacających zryczałtowany podatek i pociągnąć do płacenia podatku przemysłowego od obrotu na ogólnych zasadach. Okoliczność, że dane przedsiębiorstwo istniało w latach 1930—1931 i że ilość robotników nie przekraczała wtedy ilości, przewidzianej dla przedsiębiorstw przemysłowych VI kategorji, jest w tym wypadku bez zna-

czenia. 3. Przedsiębiorstwa, które w ubiegłych latach opłacały zryczałtowany podatek, obecnie zaś opłacają podatek na zasadach ogólnych, winny wpłacać zaliczki według zasad, przewidzianych dla przedsiębiorstw nowopowstałych

Handel kompensacyjny

Izba przemysłowo- handlowa w Krakowie przypomina, iż firmy eksportowe przeglądnąć mogą w biurze Izby w godzinach urzędowych instrukcję, dotyczącą obrotu kompensacyjnego z niektóremi krajami pozaeuropejskiemi. Instrukcja w sposób wyczerpujący normuje procedurę składania przez eksporterów dowodów wywozu następnie warunki, jakim winien odpowiadać wywóz kompensacyjny, sposób określania wartości towarów itp.

Uprzywilejowanie eksportu na Targi w Budapeszcie

Izba przemysłowo- handlowa w Krakowie otrzymała listę towarów uprzywilejowanych przy eksporcie na Międzynarodowe Targi w Budapeszcie w maju br.

Lista jest do przeglądnięcia w biurze Izby.

Stosunki handlowe polsko-amerykańskie

Polsko- Amerykańska Izba Handlowa w Warszawie, Nowy Świat 72 zawiadomiła Izbę przemysłową w Krakowie, że nowomianowany radca handlowy przy Ambasadzie R. P. w Waszyngtonie, p. Olgierd Lenger przed wyjazdem do Stanów Zjednoczonych, który nastąpi w dniu 20 bm. udzieli chętnie wyjaśnień przedstawicielom firm polskich w sprawie importu i eksportu polsko-amerykańskiego. Zainteresowani winni się zgłaszać w tej sprawie do Izby Polsko- Amerykańskiej w Warszawie

DZIEŃ POLITYCZNY.

Zaostrzenie stosunków polsko-gdańskich

Oddział gdański Niemieckiego Biura Informacyjnego ogłasza komentarz do mowy pełnomocnika Hitlera na teren wolnego miasta Forstera, wygłoszonej w dniu niemieckiego święta pracy. „Deklaracja okręgowego kierownika partji wywołała w Gdańsku niezwykle silne wrażenie — czytamy w komentarzu. Już przed trzema dniami z okazji otwarcia gdańskich Targów Brunatnych prez. dr. Rauschning zwrócił uwagę na obowiązek Polski uwolnienia gdańskiego obrotu towarowego od ciążących na nim więzów. Jeżeli teraz przywódca okręgowej partji, jako reprezentant ruchu narodowo- socjalistycznego, a temsamem i jednolitej woli gdańskiej ludności, widzi się zmuszonym zająć w ostrej formie stanowisko wobec uregulowania gospodarczych stosunków między Gdańskiem i Polską, to wynika z tego, że partja przygotowuje z powodu stanowiska Polski zmianę dotychczasowej gdańskiej polityki zagranicznej

W tych warunkach należy pod adresem gdańskiego rządu wyrazić życzenie, by w jaknajkrótszym terminie dostosował się do tego żądania partji".

Z tonu komunikatu „Deutsches Nachrichten Biuro" niewątpliwie autoryzowanego przez gdańską partję narodowo- socjalistyczną wynika, że odpowiedzialność za pogorszenie się stosunków polsko gdańskich spada na p. Forstera, który stara się zmusić senat do zorjentowania polityki wolnego miasta w kierunku antypolskim

• • •

Dzienniki gdańskie rozpisują się o wstrzymaniu importu towarów gdańskich do Polski, przedstawiając to zarządzenie tendencyjnie. Dzienniki uważają, że powodem wstrzymania importu było zajście między hitlerowcami i polskim inspektorem celnym w dn. 1 maja, a pomijają najważniejszy moment — ustosunkowanie się władz do tego zajścia. Właściwym powodem zamknięcia importu towarów gdańskich do Polski jest to, że policja gdańska w likwidowaniu zajścia zajęła stanowisko stronnicze, ograniczając się do wylegitymowania hitlerowca na miejscu zajścia, natomiast aresztując napadniętego polskiego inspektora, mimo iż oświadczył, że znajduje się na służbie

Właściwym więc powodem wstrzymania importu towarów przez polskie władze celne, jest ustosunkowanie się gdańskiej policji do służby polskiego inspektora celnego.

NIESŁYCHANE ZAJŚCIE NA LOTNISKU W WRZESZCZU

Z Gdańska donoszą: Z okazji Święta Narodowego w dniu 3 maja, gdański oddział P. L. „Lot" na lotnisku we Wrzeszczu wywiesił na maszcie ponad flagą „Lotu" polską flagę biało- czerwoną.

W południe zgłosił się do kierownika oddziału inż. Ryszkiewicza dowódca posterunku policji W. Miasta, urzędujący na lotnisku z żądaniem oficjalnem w imieniu senatu natychmiastowego zdjęcia polskiej flagi, na co otrzymał kategoryczną odmowę, przyczem inż. Ryszkiewicz oświadczył, że flaga wywieszona jest na wyraźną dyspozycję p. Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku.

W pół godziny później, korzystając z chwilowej nieobecności kierownika oddziału „Lotu" oraz jego zastępcy, kierownik techniczny lotniska niemieckiego p. May, z rozporządzenia senatu, kazał flagę usunąć.

P. inż. Ryszkiewicz po powrocie przystąpił do ponownego wywieszenia nieprawnie zdjętej flagi. W tym momencie podbiegł doń policjant gdański i wyrwał mu z rąk flagę, oświadczając, że ją konfiskuje.

O całem tem zajściu został natychmiast złożony szczegółowy raport Komisarzowi Generalnemu R. P. w Gdańsku, który zapowiedział interwencję w senacie Wolnego Miasta.

• • •

W godzinach wieczornych w dniu polskiego święta narodowego, 3 młodych hitlerowców usiłowało strącić kamieniem chorągiew polską, wywieszoną w oknie mieszkania dyrektora biura Zw. Polaków, p. Paszota w Sopotach. P. Paszota wybiegł na ulicę i przytrzymał 2 chłopców Schmiedtkego i Szaffera, trzeci uczestnik napadu, Pöge zbiegł. O wypadku doniesiono policji.

„Wojna Święta" w Arabji

Właściwie każda wojna na wielkich przestrzeniach półwyspu arabskiego jest „wojną świętą", bo w Arabji tak jak za dawnych, dobrych czasów czynnik religijny odgrywa jeszcze ciągle pierwszorzędną rolę w życiu politycznem. Często proklamuje się „wojnę świętą" dla ukrycia innych celów, często chodzi o interesy tylko bardzo luźnie zespolone z Islamem, ale zawsze wysuwa się hasło wojny w imię Islamu i proroka Allaha. I tym razem, kiedy nagle w centrum półwyspu arabskiego rozgorzała walka dwóch królów arabskich o hegemonję nad Arabją, nazwano tę walkę przedewszystkiem wojną świętą. Wojna święta jest bowiem tem hasłem, które może poruszyć prymitywne



Mapka terenów, na których toczą się walki.

masy arabskie, wielkie koczownicze szczepy beduińskie, które dla takiej wojny opuszczają chętnie pustynne oazy i rzucają się w wir walki.

Walka ta toczy się pomiędzy dwoma królami, dzielącymi dotychczas władzę na całym półwyspie Arabskim, między inteligentnym, w Europie i wykształconym przywódcą fanatycznej sekty muzułmańskiej Wahabitów Ibn Saudem, a królem Jemenu, Imam Jechia. Powody wojny tych dwóch władców arabskich nie są nowe, zarzewie jej istnieje od lat i musiało wcześniej czy później wybuchnąć wobec ciągle rosnącego „imperjalizmu" Ibn Sauda. Konflikt między Jemenem a Hedżasem datuje się od lat 10, od czasu gdy Ibn Saud przy pomocy karabinów a także złota angielskiego ruszył ze swojego państewka w Nedżedzie, zdobył centralną Arabję, zajął Hedżas i wyparł rojącego sny o potędze arabskiej króla Huseina. Husein został usunięty i poszedł na wygnanie a Ibn Saud skupił w ręku większość terytorjów na półwyspie Arabskim. Ale podczas tej bohaterskiej wyprawy przeciwko Hedżasowi zajął Ibn Saud także niewielki emirat Asyru, należący dotąd do Jemenu. Król Jemenu, Imam Jechia protestował, ale Ibn Saud przeszedł nad tym protestem w milczeniu do porządku dziennego i włączył Asyr do swojego państwa. Oba państwa rozpoczęły się odtąd zbroić, co na wschodzie jest równoczesne z uzyskaniem protektoratu jednego z mocarstw europejskich. I istotnie

król Jemenu pozyskał sobie prędko protektorat Włoch,

a wraz z protektoratem otrzymał włoskie samoloty i włoskie pociski,

a Ibn Saud był wiernym swojej starej sojuszniczce, Anglji,

której zawdzięczał tron hedżaski, poświęcając się również odpowiedniemu wyszkoleniu swojej armji. Taki „zbrojny pokój" trwał do r. 1932 i dopiero w tym roku poraz pierwszy kilka szczepów beduińskich wyruszyło z Transjordanji ku granicy he-



Ibn Saud, król Wahabitów

dżaskiej, celem obalenia Ibn Sauda. Beduinom towarzyszyły sympatje wszystkich Huseinitów, a także emira Transjordanji Abdulli, ale Ibn Saud odparł ten napad. Niedługo potem wybuchło nagle w przyłączonym Asyrze powstanie, którego stłumienie trwało dość długo. Przywódcy tego buntu uciekli do Jemenu, gdzie zostali bardzo serdecznie przyjęci przez tamtejszego króla, Imana Jechia.

Był to już wyraźny krok ze strony Ibn Sauda przeciwko królowi Jemenu. Rozpoczęto dla pozoru rokowania, ale kiedy podczas rokowania król Jemenu zażądał przyłączenia do swojego państwa pewnych terytorjów leżących w Asyrze, rozpoczęła się „święta wojna". Pod wodzą swojego syna, następcy tronu wysłał Ibn Saud wcale dużą armję wyposażoną odpowiednio w materjał wojenny do walki z Jemenem. Rozpoczęła się regularna wojna, przyczem armja Ibn Sauda odnosiła świetne sukcesy. Wojna przeniosła się po sukcesach Ibn Sauda w górskie tereny Jemenu i stała się, jak zawsze w takich wypadkach, niezwykle krwawą.

Nagle, w chwili największych postępów wojsk



Książę Jemenu.

hedżaskich nadeszła ze źródeł angielskich wiadomość o rozpoczętych rokowaniach pokojowych pomiędzy oboma władcami. Wiadomość ta ilustruje najlepiej stosunki i grę polityczną mocarstw europejskich na Wschodzie. Walka dwóch władców

arabskich nie jest bowiem tylko walką o terytorji, nie jest nawet „wojną świętą", jest to walka

o hegemonję nad całą Arabją.

I gdy Ibn Saud postępował dalej ze swoją armją i obalił króla Jemenu, to stałby się jedynowładcą Arabji i cała Arabja oprócz krajów mandatowych znalazłaby się w ręku jednego władcy arabskiego. A takiego stanu rzeczy nie życzy sobie Anglja, nie leży bowiem w jej interesie powstanie jednolitego państwa arabskiego, które byłoby siłą przyciągającą dla Arabów innych krajów, Anglja nie chce naruszenia równowagi politycznej Arabji,

woli mieć dwa państwa,

znajdujące się w ciągłym konflikcie, niż jedno silne państwo zjednoczone pod władzą jednego króla. Tu należy szukać rozwiązania zagadki nagłych rokowań pomiędzy walczącemi stanami. Armja Ibn Sauda, która mogła poszczycić się takim sukcesem, jak wzięcie w niewolę głównodowodzącego armji jemenickiej, musiała nagle przerwać swój pochód zwycięski. Anglja bowiem powiedziała: dość, a głos z Wielkiej Brytanji jest na Wschodzie jeszcze ciągle decydujący.

—o0o—

WIADOMOSCI Z KRAJU

Tajemnica nocy grudniowej w Wesołowie

Ponowny proces braci Steinerów rozpoczyna się 15 b. m. w Tarnowie

Głośnym był w czerwcu ub. roku proces dwóch braci Steinerów, rolników z Wesołowa (powiat Brzesko), oskarżonych przed trybunałem sądu przysięgłych w Tarnowie o zbrodnię zabicia służącej Marji Bagińskiej. Proces obu młodzieńców żydowskich, którego tło przypomina żywo dramat Wyspiańskiego „Sędziowie", obfitował w rozmaite perypetje, a zakończył się przekazaniem pierwszego oskarżonego Salomona Steinera do zbadania stanu umysłowego. Podczas narady nad werdyktem w sprawie drugiego oskarżonego Chaskiela Steinera, sędziowie przysięgli zażądali oddania sprawy biegłym profesorom, celem opracowania nowego orzeczenia lekarskiego co do przyczyny śmierci denatki.

Salomon Steiner poddany został w Krakowie badaniu psychjatrów sądowych, którzy orzekli jego całkowitą poczytalność umysłową. Niezależnie od tego badania biegli krakowscy opracowali orzeczenie w sprawie przyczyny śmierci śp. Marji Bagińskiej.

Po otrzymaniu obu tych orzeczeń sąd tarnowski wyznaczył na dzień 15 maja br. ponowną rozprawę przed ławą przysięgłych przeciw obu Steinerom. Rozprawie, która rozpisana jest na pięć dni, przewodniczyć będzie wiceprezes tarnowskiego sądu okręgowego Jurasz, który wotował podczas poprzedniej rozprawy. Oskarżenie popierać będzie wiceprokurator dr. Klimczyk, autor aktu oskarżenia przeciw Steinerom znany z poprzedniej rozprawy, bronić będzie dotychczasowy obrońca Steinerów, adwokat krakowski dr. Aschenbrenner. Jako biegły występować będzie prof. dr. Olbrycht z Krakowa obok biegłych tarnowskich.

Proces tarnowski jest typowym procesem poszlakowym, niepozbawionym przytem pewnego tła wyznaniowo- społecznego, to też budzi on zrozumiałe zainteresowanie.

Bezczelny napad na księdza w Wieliczce

Z Wieliczki donosi nasz korespondent (Zetes): Nie przebrzmiały jeszcze echa potwornego morderstwa w Bogucicach pod Wieliczką, którego ofiarą padły dwa życia ludzkie, a już znowu mamy do zanotowania nader smutny i niesłychanie bezczelny napad na księdza przez bandę parobczaków.

Na idącego od chorego ze Św. Sakramentami księdza OO. Reformatów Jana Nickowskiego z klasztoru OO. Reformatów w Krakowie, napadła na ul. Narutowicza w Wieliczce banda podpitych osobników, którzy przyparli księdza do muru i ciężko go pobili. Część zaś osobników przypatrywała się temu, wyzywając księdza i rzucając w niego kamieniami.

Kres zajściu położył dopiero Władysław Rusin który nadjechawszy furmanką z przeciwnej strony spłoszył bezczelnych napastników, którzy zbiegli w stronę Wieliczki.

Wstępne dochodzenia doprowadziły do zaaresztowania sprawców zajścia w osobach Jana Kaczmarczyka, Józefa Moskala, Józefa Wieczorka, Jana Wojcika, Michała Majerana, Tadeusza Wąsika, Jana Lembasa, Franciszka Malajewicza, którzy przebywają tymczasem w aresztach sądu grodzkiego w Wieliczce, a po ukończonem śledztwie odstawieni zostaną do dyspozycji Prokuratury w Krakowie.

Zajście to wywołało w mieście wielkie oburzenie, albowiem podobny fakt nigdy dotychczas nie był notowany w Wieliczce.

Inż. Downarowicz wiceprezydentem m. Warszawy

Minister spraw wewnętrznych podpisał nominację inż. Medarda Downarowicza na czwartego wiceprezydenta m. st. Warszawy. Inż. Downarowicz, dawny PPS-owiec, był jednym z pierwszych przywódców secesji, dokonanej w swoim czasie przez p. Jaworowskiego.

Wybicie szyb w redakcji „Kurjera Wileńskiego"

Onegdaj wieczorem nieznani sprawcy wybili szyby w redakcji „Kurjera Wileńskiego", organu demokratyczno- sanacyjnego. Do redakcji pisma rzucono kamień, zawinięty w egzemplarz „Samoobrony", organu nar.- soc. Pozatem załączony był list, w którym sprawcy tłumaczą swój łobuzerski wybryk, zemstą za potępienie przez „Kurjer Wileński" ekscesów antyżydowskich w dniu 1 maja.

Rozwój akcji opieki nad dzieckiem żydowskiem

IV. konferencja „Centosu" w Krakowie

Kraków, 5 maja

W dniu dzisiejszym obraduje w Krakowie w salach Stow. „Bne Brith" IV. Konferencja (walne zebranie) towarzystw, zrzeszonych w Związku opieki nad dziećmi i sierotami żydowskiemi dla zachodniej Małopolski i Śląska („Centos— Kraków").

Zjazd ten posiada doniosłe znaczenie, ponieważ definitywnie i oficjalnie przekształcić ma żydowską organizację sierocą naszej dzielnicy w organizację opieki nad dzieckiem żydowskiem wogóle, a pozatem postanowić ma rozszerzenie akcji także na Śląsk, dotychczas w tej dziedzinie nieskonsolidowany i niezorganizowany.

Nastąpi zatem rozrost akcji w dwóch kierunkach: 1) programatycznym oraz 2) terytorjalnym.

Niejednokrotnie omawialiśmy na łamach naszego pisma system i zasady pracy powyższej pożytecznej organizacji społeczno- opiekuńczej, problemy wychowania umysłowego i zawodowego dziecka żydowskiego i młodzieży, zdrowotności i akcji kolonijnej, wytyczając ich linję rozwojową.

Jedno należy stwierdzić i zaakcentować: Akcja opieki nad dzieckiem żydowskiem — mimo kryzysu gospodarczego i pauperyzacji społeczeństwa, zmniejszenia się ogromnego ofiarności obywatelskiej i poparcia władz rządowych, samorządowych i kahalnych, — nie zlikwidowała się i nie upadła, lecz utrzymała się, a nawet powiększyła i pogłębiła. Im więcej nędzy, tem więcej dzieci i młodzieży potrzebujących opieki, tem większy musi być wysiłek społeczno- opiekuńczy, tem większa praca i ofiarność są wymagane.

Toteż z uznaniem przyjąć należy do wiadomości sprawozdanie powyższego Związku, notującego rozszerzenie zakresu akcji, rozbudowę wielu instytucyj, zrzeszenie i skoordynowanie woraz te dalszych towarzystw w tej dziedzinie, ugruntowanie ośrodka, reprezentującego kierującego i centralizującego w sposób produktywny i fachowy całokształt akcji pomocy i opieki nad żydowską dziatwą.

Życzymy przeto Konferencji pomyślnych obrad i wyników. **(hl)**

Z działalności centrali Keren Hajesod

Dziś rozpoczyna się w **Łańcucie** nowa akcja na rzecz Keren Hajesod, którą zainauguruje delegat Dyrektorjum p. Mgr. E. Rosthal odczytem n. t. „Palestyna a przyszłość narodu żydowskiego". Przed odczytem odbędzie się posiedzenie miejscowego komitetu obywatelskiego, który pod przewodnictwem p. Mec. Druckera zajmuje się pracami przygotowawczemi. Po ukończeniu akcji w Łańcucie odwiedzi p. Mgr. Rosthal **Przeworsk** i **Leżajsk**, gdzie również komitety miejscowe zajmują się przygotowaniem akcyj w porozumieniu z centralą krakowską.

KINOTEATRY KRAKOWSKIE

ADRIA: „Książę Arkadji".
APOLLO: „Melodja nocy" (Claudette Colbert).
ATLANTIC: „Moje marzenie, to Ty" (Liljana Harvey) i „Sherlock Holmes" (Clive Brook).
BAGATELA: „Młodzieniec od całusów" (Henri Garat).
DOM ŻOŁNIERZA: „Blond Wenus" (Marlena Dietrich).
PROMIEŃ: „Prokurator Alicja Horn" (Janina Smosarska).
SZTUKA: „Tunel".
SŁONKO: „Pod Twoją Obronę" (A. Brodzisz).
ŚWIT: „Aniołowie piekła" (Jean Harlow).
UCIECHA: „Świat należy do Ciebie" (Józef Schmidt).
WANDA: „Tańcząca Wenus" (Joan Crawford).

LITERATURA * SZTUKA * NAUKA

Rabin Dr J. W. Hirschberg (Częstochowa).

Potrójny jubileusz prof. dr. M. Schorra

W roku 5694 obchodzi prof. dr. Mojżesz Schorr, profesor Uniwersytetu Warszawskiego i rabin gminy warszawskiej, potrójny jubileusz. W Chanuka 5694 bowiem minęło 10 lat, odkąd profesor Schorr powołany został na jedno z najzaszczytniejszych i najwybitniejszych stanowisk, jakie ma do oddania żydostwo polskie, obejmując po błp. dr. Samuelu Poznańskim kazalnicę Wielkiej Synagogi na Tłomackiem. 10-go maja święcić będzie żydowski świat naukowy i społeczeństwo 60-cio lecie wybitnego tego uczonego. U kresu zaś tego roku upływa 35 lat, odkąd prof. Schorr rozpoczął swą działalność jako wychowawca młodzieży żydowskiej, jako ukochany nauczyciel młodego pokolenia, w które wszczepiał zapał do nauki i wiedzy żydowskiej oraz zainteresowanie dla studjów nad przeszłością żydowską.

Mojżesz Schorr jest wychowańcem wiedeńskiego seminarjum rabinicznego (Israelitisch Theologische Lehranstalt), mogącego się poszczycić tem, że wydało sporo wybitnych uczonych, mężów, którzy zajęli przodujące stanowiska w żydostwie. Po ukończeniu gimnazjum w rodzinnem swem mieście Przemyślu, przybywa w r. 1893 do nowoutworzonego seminarjum, by tu pod kierunkiem błp. rektora Schwarza, błp. prof. D. H. Müllera, prof. Büchlera oraz błp. docenta M. Friedmanna uzupełnić swe wiadomości w dziedzinie biblji, języka hebrajskiego, talmudu i historji Żydów. Równolegle z pracą w seminarjum idą studja na Uniwersytecie wiedeńskim. Po ukończeniu studjów obejmuje dr. Schorr posadę nauczyciela religji we Lwowie. W owym czasie opracowuje monografje z historji Żydów w Polsce. Nie zaniedbuje jednak swych umiłowanych studjów nad filologją semicką, zapoczątkowanych we Wiedniu.

Korzystając z pomocy rządu austrjackiego, wyjeżdża dwukrotnie celem pogłębienia swych badań. Wpierw udaje się do Berlina, gdzie wykładają wówczas najwybitniejsi s e m i t y ś c i niemieccy, następnie zaś do Wiednia, do swego profesora z czasów seminaryjnych i uniwersyteckich, słynnego badacza zabytków assyryjsko - babilońskich i staroarabskich, prof. D. H. Müllera. Owocem tych studjów są nader cenne prace naukowe z dziedziny językoznawstwa i kultury orjentalnej. W wyniku tych publikacyj uzyskuje prof. Schorr w roku 1910 docenturę semitystyki na Uniwersytecie lwowskim. Na tem stanowisku (od roku 1916 jako profesor nadzwyczajny) pozostaje do 1923 r., kiedy to zostaje powołany do Warszawy.

Z natury rzeczy nie zadawala się prof. Schorr spełnianiem obowiązków, związanych ze stanowiskiem rabina gminnego, lecz kontynuuje nadal swą pracę naukową. Prócz wykładów na Uniwersytecie Warszawskim, przystępuje wraz z posłem Dr Thonem oraz sen. Dr. Braudem do urzeczywistnienia planu błp. rab. Dr S. Poznańskiego, a mianowicie do stworzenia w Warszawie *Instytutu Nauk Judaistycznych*, akademickiej uczelni, której zadaniem by- było krzewienie nauki żydowskiej w Polsce, szkolenie kadr nauczycieli przedmiotów judaistycznych, rabinów o akademickiem wykształceniu oraz pracowników społecznych. Wysiłki te zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, a dnia 19-go lutego 1928 r. nastąpiło uroczyste otwarcie Instytutu Nauk Judaistycznych w Warszawie. Pierwszym rektorem Instytutu został prof. Mojżesz Schorr, którą to godność piastuje jubilat — z przerwami — do dnia dzisiejszego. W tymże roku (1928) *wybrała Polska Akademja Umiejętności prof. Schorra swym członkiem korespondentem.*

Naturalnie, że tym krótkim zarysem nie wyczerpaliśmy biografji prof. Schorra. Trudnoby też w granicach artykułu dać charakterystykę osobistości i działalności naukowej tego wybitnego uczonego. Schorra, jako uczonego i działacza społecznego cechuje przedewszystkiem całkowite oddanie się pracy. Schorr, jako badacz nie potrafi pracować powierzchownie, u niego wszystko oparte jest na ścisłej analizie tekstów i dokumentów, co daje najpełniejszą gwarancję naukowego ujęcia problemu i niezależnej objektywności. Schorr, jako działacz społeczny również nie potrafi być połowicznym, gdy więc podejmuje się czegoś, oddaje się swej pracy niepodzielnie. To też w okresie lwowskim, kiedy mógł spokojnie pracować w swym gabinecie, z pod pióra jego wyszły świetne i gruntowne prace z dziedziny historji Żydów w Polsce oraz dziejów Starożytnego Wschodu. Dzieła te są trwałym dokumentem głębokiej wiedzy badacza, żyjącego w świecie swych zainteresowań naukowych. Warszawa zaś, rozliczne obowiązki społeczne i reprezentacyjne, związane ze stanowiskiem, zmusiły Schorra do opuszczenia swej zacisznej pracowni naukowej. Tu też ujawnia się nam jubilat jako *organizator nauki* i działacz społeczny. Ukryte w biurku spoczywają rozliczne materjały i częściowo rozpoczęte rękopisy prac naukowych.

Jak się prof. Schorr skarżył wobec autora tych słów, nie może znaleźć tyle czasu, by spokojnie wykończyć zamierzone rozprawy i przygotować je do druku. Muszą więc spoczywać, aż nadejdzie odpowiedniejsza chwila.

Na razie zaś pochłania prof. Schorra całkowicie służba dla społeczeństwa żydowskiego. Podobnie, jak wielu innych wybitnych uczonych niema ... sumienia na spokojne oddawanie się swym zamiłowaniom naukowym, wówczas, gdy trzeba pracować nad organizacją naszego życia społecznego, kulturalnego i narodowego. „Et laasot, heferu toratecha" (Ps. 119, 126). Nadszedł czas działania, nie pora na studjum". Bowiem, mimo pozorne bogactwo, ubogim jest *naród żydowski* w wybitne osobistości, gdyż nader mało jest tych, którzyby w jego służbie pracowali, — większość zaś poświęca swe siły i zdolności obcym. Dlatego też ci nieliczni pracować muszą na wszystkich pozycjach, na które ich społeczeństwo wystawi.

A przyznać należy, że rozliczne swe obowiązki spełnia prof. Schorr z oddaniem i samozaparciem. Jako rektor i profesor Instytutu Nauk Judaistycznych, jako przewodniczący państwowej Komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli religji, jako członek Państwowej Rady Wychowania, prezes dyrektorjum Keren Hajesod i t. d. i t. d. (zbyt wiele miejsca zajęłoby wyliczanie wszystkich instytucyj i organizacyj, w których prof. Schorr pracuje), obarczony jest o każdej porze dnia i roku obowiązkami, które nie pozostawiają mu wolnej chwili.

W dniu sześćdziesięciolecia wypada przeto życzyć czcigodnemu jubilatowi, by w pełni sił obchodzić mógł za 15 lat znów potrójny jubileusz: 75-lecie urodzin, 50-lecie pracy wychowawczej i 25-lecie pracy dla społeczeństwa, jako rabin. By też do tego czasu położenie naszego narodu o tyle zmieniło się na lepsze, by prof. Schorr, po zrealizowaniu swych zamierzeń społecznych, mógł w zaciszu wykończyć swe prace naukowe, jako profesor Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, do którego gorliwych opiekunów zalicza się od chwili jego powstania.

—o§o—

Pożegnanie młodości[1]

Zdaje się, że niewielu już ludzi domaga się dzisiaj od poezji bezpośredniości uczuć, t. zn. chwytania przeżyć autora „na gorąco", zanim jeszcze refleksja zdoła przesłonić ich prostotę i zatrzeć ich świeżość. Swego czasu bezpośredniość taka uchodziła za najważniejszy bodaj sprawdzian poetyckiego talentu. Wnet jednak przekonano się, że nietylko nie gwarantuje ona szczerości, ale wielokrotnie ją nawet uniemożliwia. Bo wkońcu nie tak łatwo oddzielić refleksję od bezpośredniego wrażenia, zwłaszcza u ludzi myślących. Postulat „bezpośredniości" był zato dogodną atmosferą dla hodowli wszelkiego rodzaju niedouczonych liryków. Brak intelektualnego bagażu uważali oni za przymiot niczem niezastąpiony i doniosły. Mnożyły się w ten sposób zbiorki, którym cokolwiek prócz absolutnej naiwności w motywach i środkach wypowiedzi przypisać trudno. Nie chcę przez to twierdzić, jakoby tu i ówdzie charakterystyczny prymityw nie wyrażał więcej i nie wywierał głębszego wrażenia od misternych zdobyczy stylistycznych, czy nabrzmiałych refleksyj. Owszem: są i powstają takie, stając się pozycjami o trwałem znaczeniu. Stosunkowo jest ich jednak niewiele; stanowią naogół wyjątki pośród fali rozlirycowanej miernoty i rozwrzeszczanej banalności.

Daniel Ihr jest poetą par excellence refleksyjnym. Nie bezpośrednie uczuciowe doznanie, lecz wywoływana przezeń zaduma jest przedmiotem jego wierszy. Tematycznie dość różnorodne, zogniskowane są naogół na wspomnieniach młodości. Coś z rzewnego rozmarzenia, coś z sądu nad własną przeszłością, wszystko zaś spowite w świadomość li tylko osobistego znaczenia. I to jest właśnie oryginalną cechą tych wierszy. Same sytuacje bowiem, wyrażane przez Ihra, są znane, opiewane, przedyskutowane, słowem — komunały. Ale Ihr nie czyni z nich sztandaru, nie objawia zdawkowych spostrzeżeń i pojęć z miną proroka, nie głosi się pionierem w tym względzie, jak to zdarza się innym autorom, domagającym się laurów i bałwochwalczej czci za odkrywanie Ameryk. Przeciwnie: notuje je z pełną świadomością ich powtarzalności i zwyczajności.. Dzięki temu osiąga nowy odcień, formułując poetycko bardzo ciekawy przejaw. Ten mianowicie, że jednostka, przeżywając odwieczne sytuacje i uczucia, mimo ich zwyczajność, chłonie je z pełną świeżością, jest niemi głęboko przeniknięta i wzruszona. „Die alte Geschichte — jak nazwał ją Heine — die immer bleibt neu"; z tem tylko, że przeżywając ją intenzywnie od nowa, zdaje sobie sprawę, iż jednak jest ona odwieczną, bliźniaczo do innych podobną. Coprawda i ten chwyt był w poezji już używany. Autorowie, idąc za Heinem, nazywali własne utwory banalnemi. U Ihra nie jest to jednak chwyt tylko. Wspomniana świadomość tkwi w jego wierszach od wewnątrz, nadając im swoiste zabarwienie. Wiersze o tych latach „cielęcych", gdy na deszczu czekasz na „cudo dziewczęce": „zawsze jedna, zawsze pierwsza Ona",

„... Gdy szesnastoletniej Venus piersi
Świętokradzkie dotkną ręce,
Zadrżysz życiem — rodzącym się wierszem —
O Wertherze umarły w udręce!

Kiedyindziej aktualne uczucia;

„Myślałem. Ludziłem się. Marzyłem trochę.
No, ale jeżeli Ty mnie nie kochasz.
Żalu do ciebie nie mam. Nie umiem powiedzieć
[co czuję.
Ale ja ci nie złorzeczę. Ja ci dziękuję".

Rozrzewniający w swej prostocie jest wiersz, w którym poeta, pamiętając „jej" ostatnie słowa, proponuje bodaj „koleżeństwo". Rozrzewniający, ponieważ świadomość powtarzalności erotycznych perypetyj rzutuje autor w przyszłość, przeczuwa długie rozmowy, „wprawdzie nie tak szczere (jak dawne), lecz znacznie rozsądniejsze i bardziej zabawne", przewiduje, że podczas rozmów tych, choć „to będzie rzadko — ciepłe słówko, jak złota iskra się zapali" i nie wyklucza, że... ich

[1]) *Daniel Ihr: „Pożegnanie młodości"*. (Poezje), Lwów, 1934 r.



W tych dniach wystąpiła z koncertem przed mikrofonem rozgłośni krakowskiej świetna śpiewaczka krakowska Celina Nadi, laureatka Międzynarodowego konkursu śpiewaczego w Wiedniu i Polskiego Radja, o której dyr. państwowej opery w Wiedniu Klemens Krauss w obecności Jana Kiepury wyraził ogromny zachwyt dla jej niebywale pięknego, świeżego, metalicznego głosu koloraturowego. Prof. U. J. Dr. Z. Jachimecki rokuje młodej śpiewaczce wielką przyszłość. Koncerty jej cieszą się wszędzie wielkiem powodzeniem.

„koleżeństwo trwające zbyt długo, zamieni na coś więcej . . ."

Ta — jakbym ją nazwał — cenzura refleksyj pozwala wczuwać się Ihrowi także w cudze banalne (ale banalne tylko dla innych) przeżycia, dyktuje wyrozumienie, ale pozwala równocześnie na pewien dystans, wyrażający się w celowej grotesce („Ballada o stenotypistce", „Hindele i Mendele").

„Pożegnanie miłości" jest skutkiem wzmiankowanych pierwiastków, zbiorkiem poezyj intymnych, cichych, niewybiegających poza powszedniość, nie zawierających, jeżeli rygorystycznie je sądzić będziemy, utworów „reprezentatywnych". Pośród wielu innych, wyróżnia się wszelako rzetelnością wobec siebie oraz inteligentnem spojrzeniem na siebie i na własne doznania. Jest cichym, poetyckim obrachunkiem autora, który, dzięki rzetelności tej umiał mimowoli zartykułować uczucia, często typowe i bliskie czytelnikowi, spłacając dług, zaciągnięty u młodości.

M. Boruchowicz.

Kronika literacka

MIRJAM ORLESKA PRZED MIKROFONEM RADJOSTACJI LONDYŃSKIEJ. Sukces „Trupy wileńskiej" pod dyrekcją M. Mazy w Londynie spopularyzował tak dalece świetną artystkę trupy p. Mirjam Orleską, że radjostacja londyńska zaprosiła ją na wieczór recytacyjny. Obok pani Orleskiej recytować też będzie p. Buzgin, artysta Trupy wileńskiej.

JÓZEF OPATOSZU WYJECHAŁ DO PALESTYNY. Znany pisarz żydowski Józef Opatoszu przyjechał z Nowego Jorku do Paryża, skąd po krótkim pobycie wyjeżdża do Marsylji, by wsiąść na okręt, który ma go zawieźć do Palestyny. Opatoszu zabawi w Palestynie kilka tygodni. W drodze powrotnej przybędzie do Polski.

ZNANA ŻYDOWSKA ARTYSTKA RAŻANKA, która często pod pseudonimem „Die jidisze Szikse" występowała tak w rewjach amerykańskich jak i przed mikrofonem radjostacji nowojorskiej, wydała obecnie tom opowiadań w języku żydowskim pt. „Z miasta i wsi".

NA WARSZTACIE PISARZY POLSKICH. Izabela Lutosławska, autorka powieści pt. „Córka", ukończyła nową powieść zatytułowaną „Małżeństwo Zazy". — Piotr Choynowski pisze drugą część wydanej niedawno powieści „W małych oczach" oraz tom nowel historycznych. — Ewa Szelburg- Zarembina pracuje nad powieścią współczesną pt. „Matka Judasza". — Felicja Kruszewska, autorka „Snu", granego w Instytucie Reduty, napisała nową sztukę pt. „Wiatr", której bohaterem jest Mochnacki.

WIOSENNY SEZON TEATRALNY W WARSZAWIE rozpoczął się tak w teatrach żydowskich jak i polskich pod znakiem kryzysu „Żydowska Banda", której dotychczas świetnie się powodziło, przerywa swoje występy w Warszawie i rozpoczyna tournee po prowincji. — Aleksander Granach rozpoczął, jak już donieśliśmy, gościnne występy w Wilnie. — Kryzys dał się też nadobre we znaki teatrom polskim. Pierwszą ofiarą — o czem „N. Dz." już donosił — jest teatr „Nowa Komedja" prowadzony przez spółkę Hemar- Modzelewską- Jaracz. Ostatnia premjera — „Płaszcz" Tuwima - nie miała powodzenia, a po pierwszem niepowodzeniu spółka się rozleciała. Jaracz wraz z zespołem wyjechał w podróż ratunkową na prowincję, gdzie grać będzie „Rodzinę" Słonimskiego. Pierwszą stacją jest Łódź. W przyszłym sezonie ma Jaracz objąć z powrotem „Ateneum", Modzelewska wstąpi znowu do teatrów Szyfmanowskich, a Hemar zakłada w lokalu „Nowej Komedji" kabaret literacki. Zespół nowego kabaretu składać się będzie ze Zimińskiej, Dymszy, Body i chóru Dana. „Cyganerja" zupełnie dogorywa. Ostatnio „Zaiks" (Związek Autorów i Kompozytorów) wniósł do sądu o ogłoszenie upadłości tego teatru, który od dłuższego czasu nie wypłaca autorom i kompozytorom honorarjów. — Z teatrów dramatycznych najlepiej się jeszcze powodzi „Teatrowi Letniemu", w którym „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim w rolach głównych cieszy się wielkiem powodzeniem. — Teatry Szyfmanowskie będą zamknięte w okresie letnim w ciągu sześciu tygodni. — Teatr Narodowy przygotowuje „Szklankę wody" Scribe'a, — Teatr Nowy „Piotrusia" Acharda, — Teatr Letni „Młodość naprzód" Volpiusa. — W Teatrze Polskim odbywają się już pełne próby z „Kaliguli" Rostworowskiego z Junoszą- Stępowskim w roli głównej.

BURGTEATER PRZYGOTOWUJE ZBLIŻENIE NARODÓW NA TERENIE SZTUKI. Wobec dziennikarzy zagranicznych przedstawił Röbbeling, dyrektor wiedeńskiego Burgteatru, swój częściowo już zrealizowany plan wystawienia cyklu utworów wszystkich narodów europejskich. Wystawiono narazie „Bruderzwist im Hause Habsburg" Grillparzera (Austrja), Gerhardta Hauptmanna „Florian Geyer" (Niemcy), Rostanda „Cyrano" (Francja), Madacha „Tragedja człowieka" (Węgry). Najbliższą premjerą będzie Szekspira „Ryszard III." (Anglja). Jako utwór włoski miał być wystawiony dramat Mussoliniego pt. „Juljusz Cezar". Ponieważ Mussolini nie mógł na czas wykończyć swego dzieła, odłożono je na sezon jesienny. W dalszym programie planowane jest wystawienie Calderona (Hiszpanja), Krasińskiego „Nieboska komedja" (Polska), Tolstoja (Rosja), Ibsena (Norwegja). — Dyrektor Röbbeling poinformował też dziennikarzy, że zespół Burgteatru wystąpi w Rzymie, Wenecji, Budapeszcie i Paryżu.

Wśród tygodników literackich

NOWE REWELACJE O TOWIAŃSKIM.

Ostatni numer „Wiadomości Literackich" przynosi bardzo obszerny, rewelacyjny artykuł współpracownika „Słowa" wileńskiego p. W. Charkiewicza p. t. „Mistrz Andrzej i matka Makryna". Opierając się na nieznanych dotychczas źródłach archiwalnych, dziennikarz wileński rzuca sporo światła na działalność Towiańskiego w okresie przedemigracyjnym, to znaczy zanim w roku 1840 wyruszył z Wilna do Paryża, gdzie objął rząd dusz nad czołowemi postaciami emigracji, z Adamem Mickiewiczem na czele.

Charkiewicz, z dokumentami w ręku, rozwiewa legendę o „świątobliwem" życiu Towiańskiego, o jego idealnym stosunku do poddanych chłopów (Towiański był właścicielem dużego majątku ziemskiego), jego patrjotyźmie, wreszcie w sposób bezlitosny burzy dziennikarz wileński legendę o rzekomej „wizji" Towiańskiego, która miała go skłonić do porzucenia domu i dzieci i wyjazdu zagranicę w specjalnej misji apostolskiej.

Warto przypomnieć, że jako „advocatus diaboli" w stosunku do Towiańskiego wystąpił już przed kilku laty Boy-Żeleński, który sylwetkę „mistrza" utrwalił w sposób mocno niekorzystny, podkreślając w szczególności jego wybujałość erotyczną. Teraz badania Charkiewicza potwierdzają całkowicie poprzednie wywody Boya. P. Charkiewicz wywleka na światło dzienne dokument, zawierający skargę żony żołnierza, Domiceli Skuratowej, która żąda, by Towiański dotrzymał danego jej przyrzeczenia co do — alimentów za nieślubne dziecko. Towiański zobowiązał się płacić, lecz przyrzeczonej sumy nie uiścił, toteż Skuratowa zwraca się ze skargą do gubernatora, który ze swej strony wydaje policmajstrowi polecenie przypilnowania p. Andrzeja, aby spłacił należną kwotę.

Z rzekomem wyzwoleniem podległych sobie włościan też sprawa nie przedstawia się zbyt różowo. Charkiewicz dowodzi, że na 100 dusz chłopskich, osiadłych w majątku Towiańskiego, tylko dwie były wolne. Reszta to poddani, których stan był aż nadto pożałowania godny.

Jeśli chodzi o „patrjotyzm" Towiańskiego, Charkiewicz dowodzi, że nietylko w powstaniu listopadowem Towiański żadnego udziału nie brał, co było zresztą rzeczą znaną, ale gdy przez przypadek aresztowano jego staruszka ojca za rzekomą pomoc, udzieloną powstańcom, Andrzej Towiański składa do gubernatora wojennego podanie o uwolnienie ojca, przyczem — pisze Charkiewicz — „w podaniu tem brzmi nuta prawdziwego oburzenia, że władze rosyjskie mogły posądzić ojca o tak karygodny czyn".

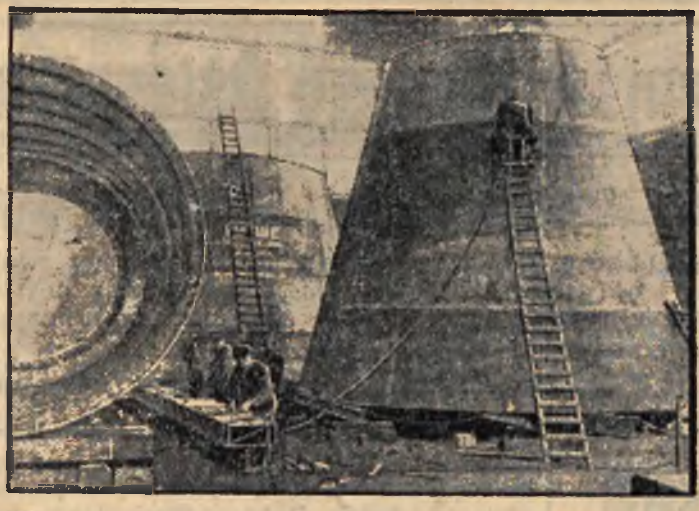
Wreszcie kwestja owej „wizji". Towiański opowiadał jednemu ze zwolenników, że dnia 23 lipca 1840 ukazał mu się na niebie biały krzyż i ręka, wyciągnięta ku Francji. W parę dni potem Towiański wyruszył w podróż apostolską. Tymczasem Charkiewicz pisze: „Trudno twierdzić, że Towiański nie miewał wizyj, ale z pewnością można powiedzieć, że jeżeli miał on naprawdę wizję dnia 23 lipca 1840 — nie odegrała ona w jego postanowieniu wyjazdu zagranicę żadnej, literalnie żadnej roli". Okazuje się mianowicie, że Towiański wyjechał za legalnie wystawionym paszportem, który miał już od miesiąca w kieszeni, a wyjechał zagranicę przedewszystkiem dla leczenia się — o legendo! — z hemoroidów, na które oddawna cierpiał... W tym celu był już w zagranicznych badach w roku 1835, teraz zaś, przypuszcza Charkiewicz, nastąpić mogła recydywa...

Oczywiście była w tym wyjeździe i chęć odegrania pewnej roli na emigracji, co jednak Towiańskiemu nie byłoby się udało, gdyby nie — Mickiewicz. „Mickiewicz — pisze dziennikarz wileński — dał nauce Towiańskiego płomienną siłę, samego zaś Towiańskiego wzniósł na piedestał genjusza i proroka. Mickiewicz nadał Towianizmowi siłę atrakcyjną i podniósł go na wyżyny bezkompromisowej etyki".

Dalsze rewelacje p. Charkiewicza o „Matce" Makrynie Mieczysławskiej, osławionej oszustce, która przez dwadzieścia kilka lat udawała świętą, wywodząc w pole nawet dwóch papieży, nie mówiąc już o Mickiewiczu, Słowackim i — Wyspiańskim, — otóż rewelacje te mniej nas mogą zainteresować. W każdym razie ten pęd do detronizowania uznanych wielkości i uznanych „świętości" jest dla naszych czasów wielce znamienny. Boy-Żeleński tworzy szkołę.

KRYTYKA ANTYSEMITYZMU ENDECKIEGO

W najnowszym numerze „Pionu" powraca p. J. E. Skiwski do swego ulubionego tematu antyse-



Złoto, które spoczywa na dnie morza

W roku 1799 zatonął okręt angielski „Lutine", wiozący duży ładunek złota. Celem wydobycia zatopionych skarbów, zbudowano w stoczni amsterdamskiej olbrzymi dzwon, który pomieści nurków, udających się na dno morskie w poszukiwaniu złota.

ZE SPORTU

Zawody tennisowe Kraków-Bielsko

Wielkie Międzymiastowe Zawody Tennisowe Kraków—Bielsko, urządzone w dniu 3 bm. przez sekcję tenisową bielskiego „Hakoahu", zakończyły się w stosunku 8:2 na korzyść Krakowa. W zawodach wzięła również udział mistrzyni Polski, Jadwiga Jędrzejowska, zachwycając nadzwyczajną swą grą bardzo liczną publiczność, wśród której jednak, ze zadziwieniem zanotowano brak publiczności polskiej. — Bielszczanie wprawdzie ulegli, ale zwycięstwo Krakowa nie było tak łatwe, jak możnaby było wnioskować z wysokiego rezultatu. Pojedyncze walki miały następujące rezultaty (wymienieni na pierwszem miejscu: Kraków):

Gra pojedyncza panów: Dr. Liebling—Becker 2:6, 6:2, 3:6, Szyszko—Schmerzler 3:6, 6:2, 6:2, Częsza—Seifert 6:4, 6:3, Czyżowski—Gaymeier 6:2, 6:0.

Gra pojedyncza pań: Jędrzejowska—Manhardowa 6:2, 6:0, Zofja Jędrzejowska—Haberówna 9:7, 6:1

Mixed: Jęderzejowska-Czyżowski — Manhardowa-Becker 7:5, 8:6, Zofja Jędrzejowska-Szyszko—Haberówna-Seifert 6:2, 8:6

Gra podwójna panów: Dr. Liebling-Czyżowski — Becker-Gaymeier 5:7, 6:8, Częsza-Szyszko — Schmerzler-Winkler 8:6, 6:0.

—ogo—

Jak bieda, to do Żyda...

Helena Mayer w niemieckim obozie olimpijskim.

Helena Mayer, jedna z najlepszych florecistek świata, jest pierwszą zawodniczką, która przełamała paragraf aryjski III Rzeszy. Mimo, że jest ona Żydówką, została ona oficjalnie zaliczona do obozu olimpijskiego szermierki Niemiec.

POGOŃ LWOWSKA ZAGRANICĄ.

Pierwszy mecz Pogoni lwowskiej na tournee zagranicznem z drużyną mistrza zawodowego Francji **Olympique (Lille)** zakończył się nieznaczną i niezasłużoną przegraną 0:1. Sędzia nie uznał wyrównującej prawidłowej bramki Matiasa. Pogoń była zmęczona 50-ciogodzinną podróżą kolejową i stanęła bezpośrednio w 3 godziny po przyjeździe do zawodów, w których mimo to miała przewagę.

47.06 mtr. w rzucie dyskiem uzyskał Heljasz na zawodach wewnętrzno- klubowych Warty poznańskiej. Byłby to nowy rekord Polski, lecz wynik ten nie może być uznany.

BOKSERZY POLSCY W DRODZE DO AMERYKI

Reprezentacja bokserska Polski udająca się na mecz do Chicago wsiadła dn. 5 maja w Cherbourgu na okręt Berengaria i przybędzie do Nowego Jorku 11 maja. Po zwiedzeniu tego miasta Polacy pojadą do Chicago, gdzie będą podejmowani przez Medinah Athletic Club, największą organizację sportową w Chicago.

Mecz Polska—Chicago odbędzie się definitywnie dnia 23 maja na stadjonie mogącym pomieścić 30. tys. widzów. Po meczu zawodnicy wyjadą do Montrealu, gdzie wsiądą 27 maja na statek, a do Hawru przybędą 4 czerwca.

MAKKABI (NIEMCY) ZRYWA KONTAKT Z KLUBAMI ORGANIZACJI B. ŻYD. ŻOŁNIERZY FRONTOWYCH.

Prezydjum niemieckiego Makkabi zarządziło, aby aż do odwołania oddziały tej organizacji nie utrzymywały żadnego sportowego kontaktu ze związkami pozostającemi pod nadzorem organizacji b. żołnierzy frontowych. Oddziałom Makkabi zakazany jest również udział w imprezach, w których uczestniczą przedstawiciele wspomnianych związków. Prezydjum Makkabi wyjaśnia, że zdecydowało się na to posunięcie z powodu nastrojów panujących w oddziałach Makkabi naskutek metod stosowanych przez organizacje frontowe w sporach wewnętrzno- żydowskich. Zarządzenie prezydjum Makkabi ma też wyłącznie na celu zapobieganie niepożądanym incydentom. W kwestji zasadniczej Makkabi zaskarżył org. b. żołnierzy frontowych przed „Reichsvertretung der Deutschen Juden".

ŻYD. ORGANIZACJE SPORTOWE W NIEMCZECH CHCĄ NAWIĄZAĆ KONTAKT Z ŻYD. KLUBAMI W POLSCE.

Żyd. organizacje sportowe w Niemczech kilkakrotnie już objawiły chęć nawiązania kontaktu z klubami żydowskimi w Polsce i zaproszenia ich do siebie na szereg spotkań w różnych miastach niemieckich. W najbliższych dniach sprawą zajmie się egzekutywa Związku „Makkabi" w Polsce od uchwał której m. i. zależeć będzie, czy sportowcy żydowscy z Polski wyjadą do Niemiec.

MIĘDZYNARODOWY TURYSTYCZNY SPŁYW KAJAKOWY NA DUNAJCU.

Z okazji Wyścigu kajakowego na Dunajcu organizuje się również w czasie od dnia 20—21 maja b. r. międzynarodowy spływ turystyczny na przestrzeni od Nowego Targu do Bogumiłowic. W ten sposób obok oglądania względnie uczestniczenia w regatach, istnieje możność poznania najpiękniejszego odcinka najsłynniejszej rzeki kajakowej Polski. Zarówno pod względem krajobrazowym ,jak i co do emocyj samej jazdy, stoi Dunajec na pierwszem miejscu wśród szlaków kajakowych w Polsce i przy odpowiedniej reklamie może ściągnąć do kraju poważne ilości zagranicznych turystów wodnych. Impreza majowa może mieć pod tym względem doniosłe znaczenie zapoznawcze.

ZJAZD TURYSTYCZNY W PIENINY.

Organizatorzy Międzynarodowego Wyścigu kajakowego na Dunajcu zwołują na termin regat zjazd turystyczny w Pieniny, których zwiedzanie będzie ułatwione przez przygotowanie odpowiedniej ilości środków lokomocji od Nowego Targu, kwater, oraz „czworaków", tj. łodzi, na których można będzie przepłynąć przez słynny 12-kilometrowy przełom pieniński.

Udział w zjeździe ułatwi nietylko osobny pociąg popularny z Krakowa, lecz obiecane są również bardzo korzystne zniżki kolejowe dojazdowe, które pozwolą na udział w imprezach nawet mieszkańcom bardziej oddalonych dzielnic.

ANGLJA—WĘGRY W BUDAPESZCIE.

Mecz Anglja—Węgry odbędzie się 10 maja w Budapeszcie. Anglicy wystąpią w składzie niemal identycznym jak przeciw Szkocji, jedynie na środku ataku nastąpi wzmocnienie: zagra tu mianowicie Tilson, który poprowadził Manchester City do zwycięstwa w puharze Anglji i strzelił decydującą bramkę.

Zainteresowanie tym meczem jest ogromne. Choć ceny biletów są b. wysokie (3—20 złotych) stadjon na 40.000 miejsc jest już wyprzedany. Amatorów na bilety jest około 100.000.

MECZ TENISOWY LEGJA—AIK (SZTOKHOLM)

W drugim dniu powyższego meczu tenisowego w Warszawie zwyciężyli Polacy także w grze podwójnej. **Tłoczyński, J. Stolarow — Schroeder, Stickhammer** 6:4, 2:6, 4:6, 8:6, 6:2. Polacy zatem prowadząc 3:0 w meczu mają zwycięstwo zapewnione, przyczem dalsze dwa zwycięstwa w singlu są bardzo prawdopodobne.

MISTRZE PIŁKARSCY ANGLJI, AUSTRJI I WŁOCH

Arsenal, Admira, Juventus.

W mistrzostwie Anglji wszystkie sprawy są już wyjaśnione. Arsenal został mistrzem. Newcastle United i Sheffield United zostają zdegradowane. Pozostałe mecze będą już tylko formalnością.

Admira zdobyła ostatecznie mistrzostwo Austrji, bijąc groźną Viennę 3:1. Na drugiem miejscu umocnił się Rapid po zwycięstwie 8:1 nad Donau. Na trzeciem jest Austria, która rozgromiła Hakoah 5:0.

Znakomity finisz Juventusu, zapewnił mu wreszcie poraz czwarty mistrzostwo Italji. Prowadząca przez trzy czwarte sezonu Ambrosiana przegrała ostatni mecz z Torino 0:1, i zebrała zaledwie 49 pkt., podczas gdy Juventus pobił Romę 2:0 i ma 53 pkt. Na trzeciem miejscu znalazł się Neapol, na czwartem Bologna. Te cztery drużyny reprezentują Włochy w puharze Europy Środkowej.

---

mityzm endecji. Zarzuca mianowicie poraz już nie wiadomo który narodowej demokracji, że antysemityzm jej jest kompromisowy, bierny, niekonsekwentny. Co innego głosi dla użytku ulicy, a co innego realizuje w życiu praktycznem. „Cóż to szkodzi — pisze Skiwski z ironją. — że w ich (endeków) prasie Żydzi (?) i półżydzi, że nawet wśród działaczy politycznych endecji znajdujemy osoby pochodzenia żydowskiego? Wcale nie trzeba z tego zaraz wyciągać groźnych konsekwencyj, ani wprowadzać korektywy do programu... Niech wszystko zostanie „tak".

P. Skiwski zarzuca dalej endecji „kult bierności", który jest tak u nich silny, że nawet uczucia nienawiści nie potrafią go przełamać, dodaje jednak zarazem: „Rozbicie tego kompleksu zajadłości, nienawiści i zupełnego zaniku wszelkiej motoryczności uważam za rzecz potrzebną i pożyteczną. W tej bowiem atmosferze nic słusznego i dobrego zrodzić się nie może"...

Wkońcu zaznacza p. Skiwski, że wszystkie jego uwagi krytyczne dotyczą jedynie „starej" endecji. „Jaki będzie sens antysemityzmu zapowiedzianego w wynurzeniach nowo utworzonej grupy nacjonalistycznej, o tem, sądzę, dziś mówić byłoby przedwcześnie".

W tymsamym numerze „Pionu", który — przypominamy — jest literackim organem rządowym — zdaje sprawę akademik Irzykowski z „wycieczki akademickiej" do Częstochowy. Artykuł ten świadczy o tem, jak bardzo dobrze zaaklimatyzował się Irzykowski w instytucji, której był zdecydowanym i zaciekłym wrogiem.

„TYGODNIK ILLUSTROWANY".

Ostatni numer **„Tygodnika Illustrowanego"** prezentuje się szczególnie żywo i zajmująco. Pismo to, które w tym roku obchodzi jubileusz 75-lecia, stanąć może godnie obok paryskiej „L'Illustration" i jest dziś bezsprzecznie najlepszym „magazynem" tygodniowym w Polsce. Na czele ostatniego numeru znajdujemy obszerne studjum P. Hulki-Laskowskiego o „ludziach genjalnych", oparte na znanem dziele Kretschmera, które, jak czytamy, ma wkrótce wyjść w przekładzie polskim. W „Ideach i zdarzeniach" miło nam ujrzeć na pierwszem miejscu serdeczne wspomnienie pośmiertne, poświęcone pamięci „malarza I-szej Brygady", Leopolda Gottlieba, o którym anonimowy autor powiada, że „dla wszystkich, którzy go znali osobiście, był jednym z najmilszych ludzi na świecie". „Duża kultura artystyczna, wdzięk osobisty, pogoda ducha, emanująca w postaci przedniego humoru i dowcipu — oto Leopold Gottlieb".

W dalszym ciągu znajdujemy w „Tygodniku Ill." artykuły: Wł. Fiszer — Odbronzowywanie Puszkina, E. Boye — Hulaj Florencjo!, J. Ryngmanowa — Na arenie społecznej, Elga Kern, nasza dobra znajoma z procesu Gorgonowej, pisze o „książce politycznej w dzisiejszych Niemczech", recenzja teatralna W. Syruczka, dalszy ciąg powieści Kossak-Szczuckiej i t. d. Numer bogato ilustrowany. Zamyka go nekrolog, poświęcony pamięci zmarłego niedawno historyka literatury polskiej, błp. prof. Henryka Biegeleisena.

(L.)

50% ZNIŻKA CEN DROBNYCH OGŁOSZEŃ W NOWYM DZIENNIKU

OBECNE CENY OGŁOSZEŃ DROBNYCH:

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr.

Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

W związku z przeprowadzonemi inwestycjami w dziale technicznym naszego pisma, jesteśmy w stanie najszerszym warstwom społeczeństwa umożliwić korzystanie z rubryki „Drobnych Ogłoszeń Nowego Dziennika", zniżając z dniem dzisiejszym naszą taryfę inseratową w tymże dziale o 50 proc.

Poszukujący pracy będą więc mogli już za 50 groszy, a wszyscy inni inserenci za cenę 1 zł. korzystać z działu ogłoszeniowego naszego pisma.

Nie wątpimy, że nasi Czytelnicy korzystać będą we własnym interesie w wydatniejszej mierze z wyjątkowej sposobności, jaką im w ten sposób daje „Nowy Dziennik".

Wydawnictwo „Nowego Dziennika"



NIEDZIELA, 6. MAJA.

Kraków (304,3) 9—10 Audycja poranna, 10—11,57 Nabożeństwo katolickie, muzyka religijna z płyt, 11,57—12,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący, wiad. meteor, 12,15—14 Transmisja poranku muzycznego z Filharmonji Warszawskiej. Wyk.: ork. filharm. pod dyr. Adama Szpaka i Mieczysław Fliederbaum (skrz.). W programie utwory Beethovena, w przerwie ok. 13 feljeton muzyczny ze Lwowa: p. Dr. Zofja Lissa: „Radjo we współczesnej kulturze muzycznej", 14 Pogadanka dla rolników: Dr. Sondel: „Praca społeczna, a znajomość duszy ludzkiej", 14,15 Z Warszawy: przegląd rynków produktów rolnych, 14,30 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej, 14,50 Płyty, 15 Pogadanka z cyklu „Szanuj zdrowie należycie" pt: „Nowe mundurki szkolne a higjena ubrania" wygł. dr. St. Poźniak, 15,20 Muzyka salonowa z płyt, 16 Ze Lwowa: wesoła audycja dla dzieci, 16,30 Płyty, 16,45 Z Warszawy: kwadrans literacki: „Pierścień Maharadży" Kazimierza Rosinkiewicza. 17 Z Warszawy: „Ogródki działkowe i ich wpływ na społeczeństwo" wygł. p. A. Podgórska, 17,15 Z Warszawy: koncert muzyki polskiej. Wykonawcy: ork. symf. P. R. pod dyr. T. Jareckiego, 18 Z Warszawy: słuchowisko: „Cenzura" Belskiego i Sygietyńskiego, 18,40 Z Warszawy: duet wokalny w wyk. B. Marwidówny (sopr.) i Łucji Czechowiczówny (kontralt), akomp. L. Urstein, 19 Program na dzień następny, 19,05 Rozmaitości, komunikaty, 19,15 Odczyt: „Sylwetka Chełmońskiego" wygł. p. K. Kalinowski, 19,30 Z Warszawy: radjotygodnik dla młodzieży: „Co się dzieje na świecie" w opr. Bruno Winawera, 19,45 Wiad. bież., 19,50 „Myśli wybrane", 19,52 Z Warszawy: koncert wieczorny w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. J. Oziminskiego i Ignacy Dygas (tenor), 20,50 Z Warszawy, dziennik wieczorny, 21 Z Warszawy: feljeton, 21,15 Ze Lwowa: „Na wesołej fali lwowskiej", 22,15 Wiadom. sport. ze wszystkich stacyj polskich, 22,25—23,30 Z Warszawy: muzyka taneczna z kaw. „Gastronomja", o 23 wiadom. meteor. i polic.

Warszawa (1415) 9—14 p. Kraków, 14 Pogadanka: „Nie ma oko wszystko na wagę" — p. K. Wyszomirski, 14,15 p. Kraków, 14,30 Aud. muz. w wyk. Zw. Młodzieży Wiejskiej, 15 Pogadanka dla rolników, 15,20—19,05 p. Kraków, 19,05 Rozmaitości, 19,30—23,30 p. Kraków.

Katowice (395,8) 9—14 p. Kraków, 14 Odczyt religijny, 14,15 Wiadom bież., 14,20 Płyty, 14,30 p. Warszawa, 15 Feljeton: „Co słychać na Śląsku", 15,20 Pieśni i arje w wyk. E. Paci (baryt.) 16—18,40 p. Kraków, 18.40 „Bery i bojki śląskie" — prof. St. Ligoń, 19,10 Rozmaitości, 19,15 Arje w wyk. Flety (płyty), 19.30—23,50 p. Kraków.

Lwów (377,4) 9—14 p. Kraków, 14 „O hodowli królików „Angora" — djalog, 14,15 p. Kraków, 14.30 p. Warszawa, 15,20—16,30 p. Kraków, 16,30 Recital fortep. Z. Kwiatkowskiego, 16.45—19 p. Kraków, 19 „Estetyka życia codziennego" — rozmowa M. Nowiny z S. Machniewiczem. 19,10 Rozmaitości, 19,30—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 11,20 Koncert symfoniczny, 14 „Wiosna naddunajska", reportaż z ilustr. muz. 16.35 Aud. regjonalna, 19,05 Pieśni Schuberta, 20,10 „Der Herr Professor" — operetka Beli von Ujj.

Medjolan (368,6) 17 Muzyka lekka, 20,55 Koncert symfoniczny, dyr. Selvaggi.

Beromünster (539,6) 19,55 „Oberon" opera Webera.

Daventry (1500) 17,145 Koncert kameralny, wyk. Kwartet smyczkowy Brosy i Jakób Gimpel (fort.), 19,30 Recital skrzypcowy, 21,05 Koncert popularny, 22,30 Epilog.

Lion Feuchtwanger

Przedruk wzbroniony 50)

RODZINA OPPENHEIM

Ale gdy nikt go nie widział, uśmiechał się rzadko, mimo swego biało- złotego „frontu". W interesie ruch był większy, niż można się było spodziewać na zimę. Gadanina na temat inflacji skłoniła wiele osób do wkładów pieniężnych zamiast do kasy oszczędności — w urządzenia.

Pan Wolfsohn w ciągu lutego dorobił się premji, rozumie się w tej wysokości, co w grudniu, ale — żeby być w porządku ze sobą, musi pan Wolfsohn przyznać, że na interesy nie można się skarżyć. Są zato inne sprawy, które psują mu humor.

To szczególiki, prawda, każdy oddzielnie wzięty bez znaczenia, ale wszystkie razem — mogą odebrać apetyt. Naprzykład szacunek dla siebie ani trochę nie pomniejszył się w panu Wolfsohnie, dlatego że pan Lehmann, właściciel kawiarni, od pewnego czasu przestał się dopytywać, jak się panu Wolfsohnowi powodzi. Gazeta „B. Z." — co za skandal! — znajduje się w kawiarni tylko w jednym egzemplarzu i gdyby pan Wolfsohn nie kupował sobie jej sam, mogłaby mu broda wyrosnąć, nimby się doczekał swojej kolejki. Szacunek dla samego siebie również nie pomniejszył się w panu Wolfsohnie dlatego, że widywano go w klubie „Śledzi Pocztowych" daleko mniej chętnie, niż dawniej. Któregoś dnia nawet padło zdanie, które pana Wolfsohna poważnie uraziło. Mianowicie, podczas gry w skata koledzy klubowi patrzyli na palce bardzo starannie, żeby przy obliczaniu zysku nie szwindlować — 20 proc. wygranej szło bowiem do kasy związkowej. Z tych 20 proc. opłacano koszty rozrywek klubowych, przedewszystkiem zaś wydatki, związane z wycieczką, która odbywała się co roku w dzień Wniebowstąpienia. Gdy któregoś dnia pan Wolfsohn mógł zaksięgować niezwykle wysoką wygraną, wpłacając należne 20 proc. do kasy związkowej, pocieszył towarzyszy, że przecież te pieniądze przydadzą się na wycieczkę w dniu Wniebowstąpienia.

— Słuchaj, August — rzekł pan Wolfsohn żartobliwie do tego, który najwięcej przegrał. Ty żłopiesz jak huzar, sam jeden potrafisz wydudnić pół bowli.

— Nie nadymaj się tak, baranie — odpalił zaczepiony — będziesz miał szczęście, jeśli wogóle latem zechcemy cię zabrać ze sobą!

Oczywiście, to był głupi żart, nadomiar August był wstawiony, i Wolfsohn udał, że niedosłyszał. Ale te słowa drapały go w uszach jeszcze po dziś dzień.

Może szwagier Moryc Ehrenreich miał słuszność: dnia 3-go marca Moryc wsiada na okręt, jadący do Palestyny, w francuskim porcie Marsylji, na okręt, który nazywa się Mariette Pasza. Obejmie druk i wydawanie sportowego czasopisma po hebrajsku w palestyńskiem mieście Tel Awiw. Przed wyjazdem okazał się wspaniałomyślny, niektóre sprzęty ze swego urządzenia pozostawi Wolfsohnom. Moryc podczas żegnania miał oczy wilgotne, ale pełne otuchy. Wolfsohn potrosze jest rad, że uwalnia się od obecności szwagra: jego ciągłe utyskiwania wkońcu odbierały mu pewność siebie.

Tak, dobre samopoczucie pana Wolfsohna jest podminowane, jest ze wszech stron nadwątlone. To nietylko powodują te drobne historyjki w kawiarni Lehmanna lub w klubie pod nazwą „Śledź pocztowy". O wiele więcej do myślenia daje sprawa z administratorem Krause i z wilgotną plamą pod obrazem „Igraszki fal". Pan Wolfsohn niestety jest na bakier z panem administratorem. Oczywiście, obaj panowie zamieniają ze sobą jeszcze kilka słów, gdy im wypadnie spotkać się przypadkowo: ale już rzadko się zdarza, żeby pan Krauze opowiedział jakiś dowcip. A gdy niedawno pan Wolfsohn zapytał wprost, kiedy zostanie usunięta wilgotna plama, która już łazi pod sam obraz, to pan Krauze rąbnął prosto z mostu, że pan Wolfsohn przy takiem niskiem komornem nie powinien wyjeżdżać z żadnemi wymaganiami - znajdą się jeszcze ludzie, którzy wprowadzą się do tego mieszkania razem z plamą z pocałowaniem ręki.

Mimo to, administrator Krauze przedłuży kontrakt najmu, pan Wolfsohn wcale w to nie wątpił. Ale prawdziwa niemiecka „chucpa" ujawniła się przy tej rozmowie, i pan Wolfsohn nigdy nie zapomni jej administratorowi.

Ale pertraktacje z panem Krauze, to jeszcze bułka z masłem w porównaniu ze spotkaniami z p. Rüdigrem Zarnke. Nim mostek był gotów, pan Wolfsohn wystawiał sobie, ile satysfakcji sprawi mu spotkanie z panem Zarnke na schodach z chwilą, gdy będzie posiadał nową fasadę. Dotychczas bowiem, gdy obaj panowie się spotykali, pan Zarnke korzystał ze sposobności i uśmiechał się drwiąco, ukazując mocne, białe zęby. Bardzo to gryzło pana Wolfsohna, że ze względu na własne szpetne zęby nie może odpowiedzieć uśmiechom — i myśl, że będzie mógł zabłysnąć biało- złotem uzębieniem na szyderczy uśmiech pana Zarnke napawała serce pana Wolfsohna słodyczą. Ale radował się zawcześnie. Pan Zarnke wstąpił do „hackenkreuzlerów" — i dumny ze swej bronzowej koszuli, w wysokich butach, z dwiema gwiazdkami na kołnierzyku, kręcił się butnie po schodach zgóry na dół.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA

MAJ

6

Wschód słońca 3 m. 53

Zachód słońca 18 m. 49

NIEDZIELA 21 Ijar 5694

Plenarne zebranie Izby handlowej w Krakowie

Onegdaj odbyło się w Krakowie plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej, na wstępie którego przewodniczący p. Kwiatkowski pozdrowił serdecznie znajdującego się już w rekonwalescencji prezesa Izby p. Tadeusza Epsteina. Następnie wiceprezes p. Kwiatkowski uczcił jubileusz 50-lecia pracy zawodowej p. Wacława Anczyca na polu graficznem oraz złożył szczegółowe sprawozdanie. Sprawozdanie to uzupełnił wiceprezes Izby p. inż. Seifert, poczem w dyskusji przemawiali: sen. inż. Rolle, sen. inż. Adelman, r. inż. Skarżeński, poczem na wniosek r. Anczyca udzielono absolutorjum dla Prezydjum i Zarządu Izby.

Następnie zgłoszono szereg wniosków, z których najważniejsze zdążyły do wykonania robót na zaniedbanej od wielu lat Wiśle pod Krakowem. W dyskusji przemawiali radcowie: Rąb, Jamontt, Dr. Bortnik, Steinberg, Dembitzer, Rosenblum i inni.

Budowa Muzeum Narodowego — rozpoczęta

W ubiegłym tygodniu rozpoczęła Gmina prace u wylotu ulicy Józefa Piłsudskiego. Objęły one na razie roboty wstępne, oparkaniono parcelę, przeprowadzono zbadannie terenu pod względem geologicznym i wytrzymałości, zbadano laboratoryjnie wodę, rozebrano istniejące zabudowania, oraz przystąpiono do budowy magazynów i kancelaryj.

Kierownictwo budowy prowadzi równolegle do wyników propagandy prace budowlane w tak szybkiem tempie, by szkielet konstrukcji żel-betonowej mógł stanąć przed zimą pod dachem.

Nowy plan gmachu uwzględnia szczegółowo znaczenie krakowskiego muzeum dla Narodu, gdyż umożliwia publiczności zwiedzającej zbiory, wyrobienie sobie poglądu na dorobek wiekowej kultury polskiej. Ten właśnie charakter narodowy nowego budynku, wywołał konieczność stworzenia sali reprezentacyjnej dostępnej po szerokich marmurowych stopniach wprost z westibulu budynku. Sala ta o wielkości 500 metrów kwadratowych powierzchni, mieścić będzie zdobyczne chorągwie i proporce, namioty, zbroje itd. a służyć również może do celów reprezentacyjnych, kongresów, uroczystych przyjęć itp.

Łączy się ona obustronnie z dwoma ziielińcami, które tworzyć będą wewnętrzne lapidarja; nad nią zaś na poziomie drugiego piętra, pomyślany jest wielki taras z ogrodem.

Sala ta reprezentacyjna, jest przejściem do głównego i najsilniejszego akcentu kompozycji architektonicznej, stanowiącego Panteon Stanisława Wyspiańskiego. Tamże zostaną umieszczone dotychczas niezrealizowane witraże Stanisława Wyspiańskiego, przeznaczone niegdyś dla katedry wawelskiej.

Na poziomie drugiego piętra, nad opisanym Panteonem Wyspiańskiego, uwzględniona jest rotunda z górnem światłem; w niej, oraz w przyległych czterech salach, zostaną rozmieszczone bardzo liczne pamiątki narodowe, widome znaki i dokumenty walk o niepodległ. Polski, od Insurekcji Kościuszkowskiej poprzez powstanie listop. i styczniowe aż do zbrojnego czynu Legjonów Marsz. Piłsudskiego.

Propaganda Komitetu i wszczęta akcja pomocy finansowej, dała rychło wyniki owocnej pracy. Naród zrozumiał ważność zadania. Urosła suma 1,500.000 zł., lecz potrzeba dużo więcej. **Złóż chociażby najskromniejszy datek na fundusz budowy Muzeum Narodowego!**

Ćwiczenia wojskowe szeregowych rezerwy

Ukazało się obwieszczenie DOK. Nr. V. w Krakowie o powołaniu podoficerów i szeregowców rezerwy na ćwiczenia wojskowe w roku 1934.

Powołani będą podoficerowie i szeregowcy rezerwy:

Z ROCZNIKA 1910:

1) na 6 tygodniowe ćwiczenia wojskowe: wszyscy podoficerowie i starsi szeregowcy absolwenci szkół podoficerskich lotnictwa i balonów.

2) na 5 tygodniowe ćwiczenia wojskowe: a) wszyscy podoficerowie i starsi szeregowcy z ukończoną szkołą podoficerską wojsk łączności, b) wszyscy szeregowcy telegrafiści konni wojsk łączności, c) starsi szeregowcy telegrafiści konni wojsk łączności, którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwiczenia wojskowe na okres 5 tyg.

3) na 4 tygodniowe ćwiczenia wojskowe: ci starsi szeregowcy należący do lotnictwa, balonów i łączności (prócz telegrafistów konnych), którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwiczenia wojskowe.

Z ROCZNIKA 1908:

1) na 6 tygodniowe ćwiczenia wojskowe: a) wszyscy podoficerowie i starsi szeregowcy absolwenci szkół podoficerskich należący do kawalerji, artylerji, aeronautyki, saperów, broni pancernych, żandarmerji i marynarki wojennej; b) ci podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy żandarmerji i marynarki wojennej, którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwiczenia wojskowe na okres 6 tygodni.

2) na 5 tygodniowe ćwiczenia wojskowe: a) wszyscy podoficerowie i starsi szeregowcy absolwenci szkół podoficerskich piechoty, b) wszyscy szeregowcy telegrafiści konni wojsk łączności, c) starsi szeregowcy telegrafiści konni wojsk łączności, którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwiczenia wojskowe na okres 5 tyg.

3) na 4 tygodniowe ćwiczenia wojskowe: a) wszyscy podoficerowie i starsi szeregowcy absolwenci szkół podoficerskich należący do łączności służby zdrowia i taborów, b) ci podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy służby uzbrojenia i służby intendentury, którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwiczenia wojskowe; c) ci starsi szeregowcy i szeregowcy należący do piechoty, kawalerji, artylerji, aeronautyki, saperów, łączności (z wyjątkiem telegrafistów konnych), broni pancernych, służby zdrowia, taborów i marynarki wojennej, którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwiczenia wojskowe.

4) na 30 dniowe ćwiczenia wojskowe: ci starsi szeregowcy i szeregowcy piechoty, którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwiczenia wojskowe na okres 30 dni.

Z ROCZNIKA 1906:

1) na 4 tygodniowe ćwiczenia wojskowe: a) wszyscy podoficerowie i starsi szeregowcy absolwenci szkół podoficerskich należący do piechoty, kawalerji, artylerji (za wyjątkiem motorowej), saperów, broni pancernych i taborów; b) ci podoficerowie i starsi szeregowcy żandarmerji, służby uzbrojenia, służby zdrowia, służby intendentury i marynarki wojennej, którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwiczenia wojskowe; c) ci szeregowcy służby intendentury i służby uzbrojenia, którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwiczenia wojskowe.

Z ROCZNIKA 1903:

1) na 4 tygodniowe ćwiczenia wojskowe: a) wszyscy podoficerowie i starsi szeregowcy absolwenci szkół podoficerskich należący do piechoty, kawalerji, artylerji (za wyjątkiem motorowej), saperów, broni pancernych i taborów; b) ci podoficerowie i starsi szeregowcy żandarmerji, służby uzbrojenia, służby zdrowia, służby intendentury i marynarki wojennej, którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwiczenia wojskowe; c) ci szeregowcy służby intendentury i służby uzbrojenia, którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwiczenia wojskowe.

Z INNYCH ROCZNIKÓW:

Ponadto będą obowiązani do odbycia ćwiczeń wojskowych ci podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy z innych roczników, którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwiczenia wojskowe.

Powołani będą również na ćwiczenia wojskowe w roku bieżącym wszyscy podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy, którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia w roku ubiegłym, lecz z różnych powodów ćwiczeń tych nie odbyli.

Czas trwania ćwiczeń dla każdego z tych powołanych zostanie dokładnie określony w karcie powołania.

Bliższe szczegóły zawarte są w afiszach.

Czy Dulowski przyznał się do zbrodni?

Dalszy ciąg procesu komunistycznego

(rg) Rozprawa o mord polityczny pod Chrzanowem toczyła się wczoraj w dalszym ciągu przed sądem przysięgłych w Krakowie.

Wczorajszą rozprawę wypełniły zeznania świadków, przyczem na pierwszy plan wysunęły się zeznania komisarza P. P. Józefa Drożańskiego, który prowadził w tej sprawie dochodzenia. Obrona sprzeciwiła się zaprzysiężeniu tego świadka, ze względu na zarzuty, stawiane prowadzącym dochodzenia organom, przez oskarżonych. Trybunał odrzucił jednak wniosek obrony i świadek został zaprzysiężony.

Komisarz Drożański opisuje szczegółowo przebieg dochodzeń policyjnych. Świadek ilustruje dokładnie moment przyznania się Dulowskiego do zbrodni.

Na pytanie obrony okazuje się jednak, iż Dulowski w toku pierwszych zeznań podał już szereg niedokładnych określeń, w pierwszym rzędzie co do miejsca czynu i pory popełnienia przestępstwa.

Dalszy ciąg rozprawy w poniedziałek o godz. 9 przedpołudniem.

—oso—

Onegdaj odbyła się Akademja żałobna ku czci **błp. Jakóba Feuerwerku**, prezesa Stow. „Ezrath-Cholim". Przemawiali p. Stiel, arch. Kurzer i Reisenstadt, poczem kantor Starej Bóżnicy p. Goldberg odśpiewał modlitwę za duszę Zmarłego.

Z GIEŁDY

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 5. 5. 1934. Ceny tranzakcyjne: żyto 180 ton 12 i pół, pszenica 2010 ton 16 i jedna czw., 15 ton 16.20, 15 ton 16.15. Ceny orjentacyjne: żyto 12 i jedna czw. do 12 i pół, mąka żytnia I gat. 0—55-proc. 19—20, I gat. 65-proc. 17 i pół do 18 i pół, II gat. 55—70-proc. 14 i pół do 15 i pół, posl. ponad 70-proc. 12—13 i pół, razowa 0—95-proc. 16—17, mąka pszenna I gat. A 20-proc. 27 i jedna czw. do 28 i jedna czw., I gat. B 45-proc. 25 i jedna czw. do 26 i trzy czw., I gat. C 60-proc. 23 i pół do 25, I gat. D 65-proc. 22—23 i jedna czw., II gat. 45—65-proc. 19 i pół do 21 i pół, III gat. posl. A 65—70-proc. 13 i trzy czw. do 15 i pół, III gat. B ponad 70-proc. 10 i trzy czw. do 12 i pół. Ogólne usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 5. 5. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 84, 83.50. Tend. utrzymana. Papiery procentowe: 3-proc. budowlana 44.30, 5-proc. konwersyjna 64.25, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53.40, 7-proc. stabilizacyjna 64.25. Tend. mocna. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.60, Gdańsk 172.62, Holandja 358.15, Londyn 26.97 i pół do 26.98 i pół, Nowy Jork czek 5.27 i jedna czw., Paryż 34.93 i pół, Praga 22.02 i pół, Szwajcarja 171.57, Włochy 45.06, Berlin 208.45. Tend. niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 5. 5. W dniu dzisiejszym dolarom obracano po kursie 5.25 przy tendencji mocniejszej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjne kurs dolara w placeniu 5.24 i pół oraz 5.26 przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 5. 5. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.36 i jedna czw., Londyn 15.73, Nowy Jork 307.25, Berlin 121.50, Wiedeń oficjalny 73.23, Wiedeń noty 57.30, Praga 12.84, Warszawa 58.30, Tendencja utrzymana.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 91, w Paryżu fr. fr. 1830, w Zurychu dol. 67 przy tendencji mocnej.

Co zeznają dalsi świadkowie w procesie Stawskiego

Jerozolima. 5. 5. ŻAT. Sąd przesłuchał w charakterze świadka inspektora policji tel awiwskiej Jehudę Tenaenbauma, który miał odczytać zeznania, jakie policja odebrała od Rosenblatta po aresztowaniu go. Obrońca protestuje przeciwko dopuszczeniu do odczytania tych zeznań, twierdząc, że nie były one złożone dobrowolnie. Sąd nie przyjął do wiadomości protestu obrońcy.

Zeznania inspektora Tennenbauma trwały kilka godzin i wypełniły całe prawie popołudniowe posiedzenie sądu. Świadek szczegółowo opisuje przebieg badania na miejscu zbrodni i na całym sąsiednim obszarze w parę godzin po zabójstwie. Opisuje próby ze światłem na wybrzeżu morskiem i twierdzi, że aczkolwiek samo tylko światło gwiazd nie wystarczało owego wieczoru dla rozpoznania kogokolwiek to jednak było to możliwem, skoro światło gwiazd było powiększone o światło latarki. W tym ostatnim wypadku można już było rozeznać osoby na odległości jednego metra. Świadek ten ma zostać jeszcze raz wezwany przez sąd.

* * *

Jerozolima. 5. 5. ŻAT. Sąd przesłuchał w charakterze świadków Aszer Hazana i jego żonę. Jest to małżeństwo, u którego Stawski i Achimeir mieszkali w odnajętym pokoju, jako sublokatorzy. Hazan powtarza przed sądem swe pierwsze zeznania, złożone wobec sędziego śledczego w Jaffie, w myśl których widział Stawskiego krytycznego piątku w jego pokoju między godz. 6—7 wieczór. Stawski zajął w jego mieszkaniu pokój na 3 miesiące przed mordem. Mieszkanie znajduje się w dzielnicy kaukaskiej w Tel-Awiwie. Stawski — zeznaje świadek — miewał pracę tylko 2—3 dni w tygodniu. Krytycznego piątku o godz. 6 wieczór świadek widział w pokoju Stawskiego 5 osób, wśród nich Stawskiego i Achimeira. Poraz drugi widział obydwóch w tymże pokoju w sobotę, nazajutrz po mordzie około godz. 10 wieczór.

Obaj — twierdzi świadek — byli rozradowani, wesoło rozmawiali ze sobą, ściskali sobie ręce i debatowali na temat wynagrodzenia, jakie policja wyznaczyła za przyczynienie się do wykrycia morderców. Twierdzi on, że słyszał głos Stawskiego, zwracającego się do Achimeira ze słowami: „Mogliby wyznaczyć dwa razy więcej".

W kilka dni potem aresztowano Achimeira, którego jednak niebawem wypuszczono na wolność i gdy wrócił do domu wypytywał świadka, czy nie było wizyty policji i co on mówił policji. Gdy Hazan powtórzył Achimeirowi co powiedział policji, Achimeir powiedział: „Nie dobrze żeś tak mówił."

Po paru dniach świadek znalazł w pokoju Stawskiego notatkę, pisaną charakterem Achimeira treści następującej: „W sprawie mordu dobrze postąpiłem. Weinschall sprzeciwiał się." Hazan zabrał notatkę i udał się z nią do działacza Histadru tu Dow Hosa, który po przeczytaniu treści radził świadkowi udać się z tem do policji.

Adwokat Samuel: Dlaczego świadek najpierw poszedł do Dow Hosa?

Świadek: Już sobie nie przypominam kto mi radził wówczas pójść do Dow Hosa. Świadek nie wiedział, jakie stanowisko Dow Hos zajmuje w Histadrucie.

Adw. Samuel: Czy świadek chodził na policję dlatego, że chciał otrzymać wynagrodzenie?

Świadek: Każdy chce wynagrodzenia.

W krzyżowym ogniu pytań m. in. zadano świadkowi pytanie, czy zamierzał on nabyć od Stawskiego rewolwer. Świadek przeczy i twierdzi, że nigdy nie wdawał się w takie transakcje, przyznaje się jednak, że w r. 1926 był skazany na miesiąc więzienia za przestępstwo kryminalne.

Dotychczas sąd przesłuchał 32 świadków oskarżenia. Przypuszczalnie przesłuchanie świadków oskarżenia będzie zakończone w ciągu najbliższego tygodnia.

Dillinger uciekł do Anglji?

Nowy zuchwały napad bandycki na bank

Londyn, 5. 5. (PAT). Z Nowego Jorku donoszą, że wczoraj dokonano napadu na bank w miejscowości Fostrica w stanie Ohio i zrabowano 12.000 dolarów.

Policja przypuszcza, że sprawcami napadu byli towarzysze poszukiwanego obecnie bandyty Dillingera. Sam Dillinger podobno ukrywa się nadal w Chicago. Krążą również pogłoski, że Dillinger opuścił już Amerykę i znajduje się w drodze do Anglji lub Irlandji.

„Daily Herald" twierdzi, że policja chicagowska przesłała wczoraj ostrzeżenie do Anglji i Irlandji, zalecając dokładną obserwację zawijającego jutro do Liverpoolu statku „Księżna Yorku".

W Belfaście, gdzie statek zatrzyma się przedtem, przeprowadzona będzie również ścisła kontrola opuszczających pokład pasażerów. Istnieje podejrzenie, że Dillinger znajduje się wraz z jednym towarzyszem na pokładzie tego statku.

Zwycięstwo Ibn Sauda

Londyn, 5. 5. (L). Wedle doniesień z Kairu, dzienniki egipskie potwierdzają wiadomość o szerzącym się buncie w armji jemeńskiej. Dalej donoszą, że Ibn Saud odrzuca wszelkie propozycje rozejmu i żąda bezwzględnej kapitulacji i abdykacji Imama Jemenu.

Wahabici czynią obecnie przygotowania do marszu na stolicę Jemenu, Sanę. Ibn Saud złożył reprezentantom obcych państw deklarację, że w razie zajęcia Jemenu przez swoją armję, gwarantuje wszystkim cudzoziemcom bezpieczeństwo życia i mienia.

Reprezentant Ibn Sauda w Londynie oświadczył przedstawicielowi „Daily Telegraphu", że na wypadek włączenia Jemenu do królestwa Hedżasu, protektorat angielski nad Adenem nie ulega żadnemu ograniczeniu.

Budynek szkolny zawalił się podczas nauki

Berlin, 5. 5. (R). We wsi Winterbach runął dziś przedpołudniem podczas nauki stary budynek szkolny, grzebiąc pod sobą znaczną ilość dzieci. W chwili katastrofy w budynku szkolnym znajdowało się około 120 dzieci i 3 nauczycieli. Większa część dzieci i nauczycieli zdołała się wyratować przez wyskoczenie drzwiami i oknami z walącego się budynku, dalsza część zdołała się następnie wyratować własnemi siłami.

Ludność miejscowa samorzutnie rzuciła się do akcji ratunkowej. Dotychczas zdołano wydobyć z pod gruzów

7 dzieci zabitych, 10 ciężko rannych i 12 lżej rannych.

Wydobyto także zwłoki kierownika szkoły. Istnieją obawy, że pod gruzami znajdują się jeszcze liczne ofiary.

Na placu przed zawalonym budynkiem szkolnym rozgrywają się przejmujące sceny, gdy zrozpaczone matki wśród przejmującego płaczu poszukują zaginionych dzieci.

Prez. Kaplicki u p. Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 5. 5. PAT. Pan Prezydent Rzplitej przyjął dzisiaj przedpołudniem delegację komitetu głównego i wykonawczego wystawy targu „Len polski" w osobach b. premiera Prystora, gen. Żeligowskiego, prof. pos. Ponikowskiego, i dyr. Tadeusza Wassunga. Delegacja zaprosiła Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na otwarcie wystawy w Dolinie Szwajcarskiej w dniu 19 maja br.

Następnie Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął prezydenta miasta Krakowa p. Kaplickiego.

Minister Beck jedzie do Bukaresztu

Warszawa. 5. 5. Sin. Dnia 8 bm. wyjeżdża do Bukaresztu minister Beck. Pobyt p. ministra w Bukareszcie potrwa do 11 bm. Min. Beck weźmie udział w uroczystym obchodzie święta Rumunji, które wypadnie w dniu 10 bm.

Rada naczelna P. P. S.

Warszawa. 5. 5. Sin. W dniu dzisiejszym rozpoczęły się obrady rady naczelnej PPS. Wśród szerego spraw omawiana jest kwestja wyborów samorządowych. Rada Naczelna ma rozstrzygnąć, czy PPS pójdzie do tych wyborów wraz z ugrupowaniami socjalistycznemi żydowskiemi i niemieckiemi.

Znowu chuligańskie wybryki

Warszawa. 5. 5. Sin. Dziś, w godzinach wieczornych na spacerowiczów żydowskich w Parku Ujazdowskim napadła grupa młodzieży z pod znaku O.N.R. Kilka osób zostało dotkliwie pobitych. Policja aresztowała sprawców napadu.



Pierwszy dzień ciągnienia loterji

Warszawa. 5. 5. PAT. Dzisiaj, w pierwszym dniu ciągnienia 4-tej klasy 29 polskiej państwowej loterji klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów: 15.000 zł.: 10.031 128.347; po 10.000 zł: 77.845; 119.217; 77.845 119.217. Po 5.000 zł.: 1923; 55.938; 80,715; 67,356 83.255; 97.930, 100.452, 107.311, 148.418, 162.551.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 4. 5. Kursy otwarcia: Dillonowska 85.375, Stabilizacyjna 105.50, Dolarowa 75.75, Warszawska 65, Śląska 66.625. Kursy zamknięcia: Dillonowska 85.75, Stabilizacyjna 107.25, Dolarowa 77, Warszawska 65.125, Śląska 66.625. Tendencja mocna, silna zwyżka 7-proc. pożyczki Stabilizacyjnej.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 4. 5. Kursy otwarcia: Berlin 39.56, Londyn, kabel 5.12 i pół, Paryż 6.63, Zurych 32.56, Rzym 8.54 i pół, Amsterdam 68.03. Kursy zamknięcia: Berlin 39.55, Londyn kabel 5.11 i trzy czw., Paryż 6.63, Zurych 32.57, Rzym 8.54 i pół, Amsterdam 68.05. Tendencja utrzymana.

Z frontu wyborczego w Przemyślu

(Od naszego korespondenta)

Przemyśl, w maju

(Tan) Jakkolwiek wybory w mieście nie zostały dotąd oficjalnie ogłoszone, praca przygotowawcza wre już w całej pełni. Specjaliści od wykrajania okręgów przygotowali już podział miasta na odpowiednie okręgi wyborcze. Jak zdołaliśmy się dowiedzieć, miasto zostało podzielone na 6 okręgów, a to 3 okręgi będą w mieście jako takiem, zaś 3 na Zasaniu. Okręgi zasańskie wybierać będą po 5 radnych, 2 okręgi w mieście wybierać będą po 7 radnych, zaś okręg największy, stanowiący właściwie całe śródmieście wybiera 12 radnych. Z tego okręgu też przewidziana jest największa ilość radnych żydowskich.

Na czele okręgowych komisyj wyborczych stać będą pp. adw. Dr. Dobrzański, so Fried, so Matija, zastępca komisarza miasta inż. Skorski, Dyr. Złotnicki i Dyr. Ubezpieczalni Społecznej Zins. Są to wszyscy członkowie B.B.

W ulicy żydowskiej organizacja sjońska wytężyła całą energję, ażeby skonsolidować w akcji wyborczej wszystkie ugrupowania żydowskie, a to z uwagi na to, że geometrja wyborcza wymaga jednolitego frontu żydowskiego dla przeforsowania odpowiedniej reprezentacji żydowskiej tak pod względem jakościowym jak i ilościowym.

Pierwsi wyłamali się z pod jednolitego frontu żydowskiego sjoniści-socjaliści z pod znaku „Ichudu", odrzucając alimine wszelką koncepcję jednolitej akcji żydowskiej. To zaprzepaszczenie własnych interesów spotkało się z należytem oburzeniem ze strony żydowskiej opinji publicznej.

Warto nadmienić, że — jak słychać — U. S. D. P. (Ukraińska Partja Socjalno-Demokratyczna) idzie do wyborów z Undem, a więc z partją, którą stale i zawsze zwalcza, zaś połączenie nastąpiło wyłącznie z tego powodu, że Ukraińcy wychodzą z założenia, że rozproszkowanie sił zagrozić musi ich stanowi posiadania w Radzie miejskiej.

Natomiast nasi socjaliści mieniący się sjonistami, uważali za stosowne nawet nie paktować z ugrupowaniami żydowskiemi, woląc widocznie zastępstwo interesów żydowskich w Radzie miejskiej oddać w ręce pepesowców.

NIESMACZNY ATAK NA HANKĘ ORDONÓWNĘ

Na dzień 9 bm. zapowiedziany jest w Przemyślu występ Hanki Ordonówny. W repertuarze artystki wymienione są m. in. pieśni hebrajskie, zaczerpnięte z motywów życia chalucowego w Palestynie. Z tego powodu tutejszy tygodnik endecki zamieścił niesmaczną notatkę pod adresem artystki, nazywając ją „Chaja" Ordonówną. Niesmaczna ta notatka pod adresem znakomitej recytatorki nie przynosi wcale chluby jej autorowi, zaś mniejsza jeszcze krzywdę p. Ordonównej.

Katastrofalna klęska posuchy w Rumunji

Chłopi podpalają lasy

Bukareszt, 5. 5. (R). Trwająca w Rumunji w dalszym ciągu posucha poczyna przybierać katastrofalne rozmiary. Pożary lasów szerzą się w sposób zatrważający i pochłonęły dotąd w różnych częściach Rumunji wiele setek tysięcy hektarów. W wielu wypadkach stwierdzono, że pożar wzniecony został przez chłopów, którzy bądź z zemsty za niezezwolenie na wypasanie lasów państwowych, bądź w celu zdobycia nowych pastwisk podkładają ogień w lasach. Dotychczas aresztowano przeszło 50 chłopów pod zarzutem podpalenia lasów. Wielu aresztowanych przyznało się do winy.

Nieporównanie większe szkody wyrządziła posucha w zasiewach i ogrodach warzywnych. Wobec niebezpieczeństwa grożącego ludności wskutek nieurodzaju, minister rolnictwa zarządził, aby podległe mu organy państwowe przeprowadziły spis zapasów zboża znajdujących się po młynach, u kupców i u rolników, oraz polecił prefektom, aby zwracali ludności uwagę na konieczność oszczędnego zużycia zboża. Zakazano ludności wiejskiej używania słomy i siana na opał. Wydane zostało zarządzenie w sprawie zezwolenia ludności na wypasywanie lasów państwowych, celem zaoszczędzenia właściwych pastwisk. Dalsze rozporządzenia zawierają postanowienia dotyczące dokonywania zasiewów na miejsce zniszczonych zbóż, zalecając obsianie pól kukurydzą, prosem i wyką. Jak słychać, rząd nosi się z zamiarem zarządzenia zakazu wywozu zboża.

Sensacyjna afera fałszerska b. przedstawiciela Amtorgu w Nowym Jorku

Londyn, 5. 5. PAT. Korespondent Reutera w Chicago donosi, że przyznanie się do winy Burtana, b. przedstawiciela Amtorgu w Nowym Jorku, oskarżonego o puszczenie w obieg fałszywych baknotów na sumę 100.000 dolarów mieć będzie dość poważne następstwa.

Władze tutejsze przypuszczają, iż udało się im częściowo przyłapać wielką bandę międzynarodowych fałszerzy banknotów. Banknoty te drukowane były w Berlinie i wykryte poraz pierwszy w Houston (Texas) w roku 1928. Nigdy podobno dotychczas nie zdarzyło się, by fałszowano banknoty były tak dobrze podrabiane. Władze wysłały do Berlina specjalnych detektywów, którzy mieli się zająć odnalezieniem klisz, lecz w międzyczasie klisze przesłane zostały podobno do Moskwy.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

Ararat w Krakowie

Dziś rozpoczyna na scenie „Bagateli" gościnne występy warszawski teatr „Ararat", pod kierownictwem artystycznem znanego poety żydowskiego Mojżesza Brodersona. Wystawiona zostanie rewja „Hyml ofnt sich", która tak w Warszawie, jak i w Łodzi cieszyła się powodzeniem olbrzymiem. Zespół składa się z 18 osób, wystarczy wymienić tak popularne w Krakowie nazwiska, jak Dzigan, Goldstein, Bergman, Birnbaum, Szumacher, Szeine Mirjam, Lola Folman (z „Bandy"), Roza Librowska oraz Fryda Blumenthal-Grossbard i Wł. Godik, jako conferencier, by mieć pewność, że teatrzyk ten daje wszelkie gwarancje wysokiego poziomu artystycznego.

W niedzielę dwa przedstawienia: o godz. 4 pop. i o godz. 9 wiecz. kasa „Bagateli" otwarta jest codziennie od 9 rano do 1 pop. i od 4 do 9 wiecz.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj popołudniu „Mirla Efros" J. Gordina z gościnnym występem p. Wandy Siemaszkowej w roli tytułowej. Wieczorem komedja A. Słonimskiego „Rodzina". Ju-tro „Kapitan z Köpenick" K. Zuckermayera.

— **„RZECZPOSPOLITA POETÓW"**, współczesna komedja satyryczna L. H. Morstina będzie najbliższą premjerą. Próby pod kierunkiem dyr J. Osterwy w pełnym toku.

— **Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO** (Bocheńska 7). Dziś dwa przedstawienia, o godz. 4 pop. i o godzin'e 9 wiecz. powtórzona zostanie wczorajsza premjera „Berko chwat", komedja muzyczna w 3 aktach ze śpiewami i tańcami. Ceny miejsc zniżone. Bilety od 11 rano sprzedaje Kasa teatru.

— **DOM ARTYSTÓW.** Dziś, godz. 9 wieczór powtórzenie wieczoru „Cricot" pt. „Sen Kin!" A. Kadena. Reżyserja dra Wł. Dobrowolskiego. Dekoracje i kostjumy H. Wicińskiego.

Warunki Ibn Sauda

Kair, 5. 5. PAT. Król Hedżasu Ibn Saud zaproponował Jemenowi zawieszenie broni na następujących warunkach: 1) Abdykacja Imama Jemenu, 2) Objęcie na przeciąg lat 5 pewnych pogranicznych miejscowości Jemenu przez wojska Hedżasu, 3) Wygnanie z Jemenu byłego księcia Assiru, który obecnie należy do Hedżasu.

Książę następca tronu gromadzi rzekomo swe rozprożone siły i zamierza zorganizować obronę Sanaa.

Kronika tarnowska

OBCHÓD 1 MAJA. Podobnie jak i w latach ubiegłych tak i w tym roku odbył się z okazji święta 1 maja wielki pochód PPS. i Bundu. W pochodzie wzięło udział 2000 osób. Na pl. Kazimierza wygłosili przemówienie pp. Dr. Drobner i Kozłowski z Krakowa. Org. Hitachdut Ichud urządziła w swoim lokalu zebranie.

SAMOBÓJSTWO MŁODEJ DZIEWCZYNY. W Mikołajowicach pod Tarnowem rzuciła się w nurty Dunajca młoda dziewczyna i mimo natychmiastowej pomocy przechodzących wieśniaków dziewczyny nie uratowano. Identyczność samobójczyni nie zdołała policja ustalić. Dalsze dochodzenia policyjne są w toku.

EPILOG KRWAWEGO SAMOSĄDU. Podczas zabawy ludowej, która się odbywała 19 listopada z. r. w Kasie Stefczyka w Brzozówce pod Tarnowem rozegrał się finał długoletniej nienawiści, jaką pałali ku sobie Wincenty Dąbrowski i Józef Kłos. Dąbrowski wspomagany przez swoich kolegów napadł na Kłosi i zadał mu potężne pchnięcie nożem rzeźnickim w plecy. Kłos zmarł, a Dąbrowskiego wraz z kolegami osadzono w więzieniu karnem w Tarnowie. Ponury samosąd chłopski był rozpatrywany przez trybunał sądu okręgowego, który po przeprowadzeniu rozprawy skazał Wincentego Dąbrowskiego na 6 lat, dwóch pozostałych braci na 2 lata i 1 rok, a Romana Rybskiego na 6 miesięcy więzienia.

WSTRZĄSAJĄCA TRAGEDJA MIŁOSNA. Na Placu Sprawiedliwości znaleziono dwa ciała broczące krwią. Po udzieleniu doraźnej pomocy rannym poddano ich przesłuchaniu. Łabozówna Helena, służąca zeznała, iż korzystając z wolnej niedzieli udała się z Stanisławem Szarlejem na wycieczkę zamiejską. W drodze Szarlej stawiał jej pewne propozycje miłosne, na które się nie chciała zgodzić. Gdy wrócili do miasta, Szarlej dobył noża i zadał dziewczynie kilka pchnięć w piersi i w rękę. Szaerlej tłumaczył swój rozpaczliwy czyn szaloną miłością do służącej. Nie mając się z nią ze względu na sprzeciw rodziców ożenić, postanowił ją zabić, a następnie popełnić samobójstwo. Życiu kochankom nic nie grozi. Za czyn swój stanie Szarlej wkrótce przed sądem.

WALKA O KOBIETĘ. W Bobrownikach Małych k/Tarnowa doszło do krwawej walki między Józefem Kabałem a Stanisławem Kabałem. Stanisław umizgał się i to z powodzeniem do żony Józefa. Józef nie był zachwycony nowym flirtem żony, a kiedy żona nadal spotykała się z Stanisławem postanowili obydwaj mężczyźni odbyć walkę o ukochaną kobietę. Chwycili za fdły i tak długo się okładali, aż obydwu w stanie bardzo ciężkim z rozprutemi brzuchami odwieziono do szpitala powszechnego w Tarnowie, gdzie walczą ze śmiercią.

DZIŚ W KATOWICACH

TEATR POLSKI: godz. 15.30 „Pani Chorążyna" (dla Związku Młodzieży Pol.), godz. 20: „Towariszcz" (dla Związku Pocztowców).

KINOTEATRY: Capitol: Żółty Detektyw, Kino Casino: Tańcząca Venus, Kino Colosseum: Wielka Księżna Aleksandra, Palace: Biała trucizna, Rialto: Kocha — lubi — szanuje, Union: Pod Twoją Obroną.

ZJEDN. KOBIET ŻYD. „WIZO" we środę 9 bm. o godz. 16,30 przemawiać będzie w sali „Concordia" przy ul Stawowej 19, p. radczyni Weichmanowa n. t. „Moje wrażenia palestyńskie"

— **Z TRZEBINI.** Dziś staraniem Komitetu Lokalnego „Ezry Chalucowej" Wieczór Pieśni Żydowskiej z udziałem fenomenalnej, młodocianej artystki Loli Amsel. Dochód na rzecz „Tygodnia Chaluca".

Sowiecko-francuska współpraca naukowa

Paryż, 5. 5 (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych w porozumieniu z rządem i organizacjami ZSRR delegowało do Moskwy, Leningradu i Charkowa grupę uczonych francuskich, którzy będą gośćmi swych rosyjskich kolegów przez cały czas pobytu w Związku Sowieckim.

Po dekadzie francuskiej w Sowietach nastąpi sowiecka dekada we Francji, podczas której uczeni rosyjscy przedstawią swym kolegom francuskim rezultaty swych poszukiwań naukowych.

KRONIKA KRAKOWSKA

Komunikacja autobusowa do Lasu Wolskiego

Zarząd Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej zwraca się ponownie do P. T. Publiczności z uprzejmą prośbą, ażeby zechciała wcześniej powracać z Lasu Wolskiego.

O zmroku bowiem w związku z tłumnym napływem publiczności, która od rana podąża do Lasu Wolskiego powstaje taki ścisk, że nawet największa ilość wozów nie wystarcza dla opanowania ruchu.

O ile uwagi powyższe nie pozbawione są słuszności, o tyle **zasadnicze uregulowanie sposobu zajmowania miejsc w autobusach tak przy wjeździe, jak i wyjeździe z Lasku Wolskiego jest konieczne.** (Przyp. Red.)

Wycieczka do Lanckorony

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie organizuje pociąg popularny: Wyjazd z Krakowa o godz. 8.55, przyjazd do Kalwarji L. o godz. 10.17. Wyjazd z Kalwarji o godz. 20.40, przyjazd do Krakowa 21.14.

Po przyjeździe wycieczki krajoznawcze: a) na górę „Żarek" — zwiedzanie klasztoru OO. Bernardynów, b) do Lanckorony — zwiedzanie ruin zamku, widok na Beskidy i Tatry. Uczestnikom wycieczki umożliwi się dojazd do Lanckorony furami za zniżoną opłatą 1 zł. od osoby. Bilety ryczałtowe sprzedaje P. B. P. „Orbis", Rynek Główny — „Wagons-Lits-Cook", Sławkowska 12, — Polski Związek Turystyczny, Szpitalna 36 i — Kasa osobowa na dworcu głównym. W razie niepogody, pociąg będzie odwołany — wiadomość w miejscach sprzedaży.

CIĄGNIENIE 3-proc. PREMJOWEJ POŻYCZKI BUDOWLANEJ.

1 maja odbyło się ciągnienie 3-proc. premjowej pożyczki budowlanej. Wygrane padły na Nry następujące:

Zł. 250.000 — Nr. 13923.

Zł. 50.000 — Nr. 379942.

Po zł. 10.000 — Nry: 470089, 432987, 421930, 961640, 318711, 442850, 531998, 409628, 704671, 460011.

Po zł. 1.000 — Nry: 921133, 678208, 728718, 720760, 115547, 308390, 314847, 483178, 580594, 236393, 294865, 481069, 593479, 339070, 303777, 24750, 52234, 676834, 4376, 658351, 61126, 990898, 816263, 465758, 51223, 761482, 348215, 398458, 915809, 400380, 743401, 88094, 582947, 622824, 98117, 499422, 79629, 681078, 200438, 637447, 802080, 270951, 75945, 140849, 289149, 492279, 746149, 570648, 88219, 970088, 235782, 495268, 569886, 912930, 912498, 885152, 655840, 432569, 968929, 795107, 211218, 3128, 173567, 110922, 489054, 677376, 998250, 184873, 874568, 467207, 811717, 696184, 880060, 831859, 721878, 912204, 40209, 811016, 838952, 804736, 552037, 494930, 8842160, 818347, 828897, 294708, 435767, 223401, 669983, 859847, 547234, 487198, 179586, 462732, 398855, 97737, 938344, 778926, 281471, 584748.

• • •

— LOSOWANIE XVIII. 4-PROC. POŻYCZKI KONWERSYJNEJ M. KRAKOWA Z ROKU 1925 odbyło się wczoraj w sali posiedzeń Ratusza pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dr. Ignacego Landaua.

Według planu umorzenia wylosowane zostały: Serji A1 sztuk 24 po zł. 10 — Nry: 58, 185, 383, 452, 491, 558, 586, 678, 721, 877, 437, 972, 1092, 1512, 1588, 1705, 1797, 1821, 2135, 2275, 2646, 2693, 2749, 2775. Serji A sztuk 19 po zł. 40 — Nry: 78, 164, 275, 495, 516, 668, 766, 874, 947, 951, 955, 988, 994, 1117, 1241, 1343, 1623, 1635, 1820. Serji B1 sztuk 14 po zł. 60 — Nry: 68, 509, 684, 778, 828, 951, 973, 996, 1098, 1142, 1315, 1319, 1851. Serji C1 sztuk 13 po zł. 120 — Nry: 108, 283, 295, 395, 518, 584, 730, 736, 797, 1061, 1087, 1179, 1377. Serji B sztuk 8 po zł. 210 — Nry: 165 304, 577, 664, 693, 709, 722, 724. Serji D1 sztuk 5 po zł. 310 — Nry: 144, 212, 213, 215, 846 Serji C sztuk 12 po zł. 420 — Nry: 48, 55, 105, 194, 258, 542, 640, 691, 748, 982, 1256, 1408. Serji F1 sztuk 5 po zł. 620 — Nry: 62, 304, 416, 515, 524. Serji D sztuk 4 po zł. 1.050 — Nry: 118, 198, 290, 414. Serji E sztuk 3 po zł. 2100 — Nry: 31, 94, 246.

Trybunał w procesie apelacyjnym Ciunkiewiczowej

(rg) W poniedziałek 7 bm. rozpocznie się w krakowskim Sądzie Apelacyjnym proces Marji Ciunkiewiczowej, zasądzonej przez Sąd Okręgowy w Krakowie na 15 miesięcy więzienia, za oszustwo asekuracyjne w Grand Hotelu.

Jak się dowiadujemy, przewodniczącym trybunału w procesie Ciunkiewiczowej będzie wiceprezes Sądu Apelacyjnego dr. Potempa, wotować będą s. a. dr. Cieślewski, który jest referentem sprawy.

We czwartek dnia 10-go b. m. **Wycieczka do Lanckorony.**

Płonący wagon kolejowy na stacji w Szczakowej

(rg) Do Krakowa nadeszła wczoraj wiadomość o groźnym pożarze, jaki wybuchł onegdaj nad ranem na stacji kolejowej w Szczakowej. Około godziny 4 nad ranem służba kolejowa na stacji w Szczakowej usłyszała odgłos detonacji, a po chwili kłęby dymu poczęły ukazywać się z jednego z wagonów, ustawionych na torze kolejowym.

Pomimo natychmiastowej akcji ratowniczej ogień przerzucił się momentalnie na stojący obok magazyn kolejowy. Energiczna walka z żywiołem prowadzona przez robotników kolejowych, nie dopuściła jednak do rozprzestrzenienia się ognia.

W wagonie kolejowym, który spłonął, znajdowały się tkaniny, skóry podeszwowe, koce, sprzęty domowe oraz kilka beczek benzyny i eteru. Z beczek tych dobywały się gazy, które zapaliły się w momencie, gdy do wagonu wszedł inż. Feliks Barański, niosący w ręce latarkę karbidową.

Według przypuszczeń, szkoda wynosi około 5.000 złotych.

———o———

— DYŻURY LEKARZY. Dziś mają dyżur w dzień: dr. Braciejowski — Lwowska 41, tel. 184 64 dr. Godłowski — Kanonicza 6, tel. 182-22, dr. Holländer Erna — Karmelicka 48, tel. 147-34, dr. Sokołowska — Starowiślna 62, tel. 142-04; — w nocy: dr. Bauminger- Strauchen Ida — Dietla 60, tel. 117-17, dr. Ćwikliński — Kraszewskiego 12, tel. 102-71, dr Eibenschütz — Radziwiłłowska 7, tel. 109-61, dr. Walewski — Łobzowska 27, tel. 155-50.

— DYŻURY APTEK. Dziś mają dyżur dzienny i nocny apteki: ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36 i Rynek podgórski 9: tylko dzienny dyżur apteki: ul Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77.

— POSIEDZENIE EGZEKUTYWY. W poniedziałek 7 b. m. o godz. 8.15 wiecz. posiedzenie Egzekutywy (Dietla 107).

— W ROCZNICZ CZYNU LEGJONOWEGO. W dniu 6 sierpnia b. r. odbędą się w Krakowie wielkie uroczystości z okazji 20-lecia wymarszu Kadrówki. W związku z tem uwieczniony będzie moment przekroczenia granicy austrjacko-rosyjskiej przez pierwszy patrol legjonowy, wysłany przez Marszałka Piłsudskiego. Nastąpiło to jeszcze na kilkanaście godzin przed wypowiedzeniem wojny austrjacko-rosyjskiej i stało się temsamem samodzielnym krokiem zbrojnym. Sprawą tą zajął się z inicjatywy p. Aldony Bolesławowiczowej Związek Obrończyń Ojczyzny. Dzięki poparciu prezydenta dra Kaplickiego w czasie uroczystości sierpniowych zostanie odsłonięty głaz pamiątkowy i historycznem miejscu w pobliżu Kocmyrzowa.

— ZE SPRAW MIEJSKICH. Pod przewodnictwem Wiceprezydenta miasta dr. Landaua odbyło się posiedzenie Komisji budowlanej Rady miejskiej, na którem uchwalono projekt przepisów miejscowych w niektórych sprawach budowlanych. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie o ruchu budowlanym w mieście na okres ostatnich 10 lat s szczególniejszem uwzględnieniem roku ubiegłego i bieżącego, z którego wynika, że ruch budowlany mimo gospodarczego kryzysu nie tylko nie zmalał, ale wykazuje stosunkowo wielkie nasilenie. Na terenie miasta znajduje się obecnie w budowie 209 domów z których 44 rozpoczęto w bieżącym sezonie. Ponadto w ostatnim czasie wniesiono do Zarządu miejskiego około 40 planów na budowę nowych realności. W powyższem cyfrowem ujęciu nie uwzględniono nadbudow, przebudow itd., których do tej chwili zgłoszono około 90.

Powyższa akcja budowlana popierana jest również przez czynniki rządowe w formie ułatwień kredytowych przy budowie mniejszych mieszkań.

Zwierzyniecki—Makkabi

Dziś, w niedzielę, o godz. 4.30 pop. na boisku Makkabi ciekawe spotkanie z cyklu rozgrywek o mistrz. kl. KZOPN-u między KS Zwierzyniecki a ŻKS Makkabi. Poprzedzą o godz. 3 pop. zawody towarzyskie między Makkabi II. a leaderem mistrzostw kl. B. KS. Z. F. G.

———o8o———

POLSCY TENISIŚCI DO WIEDNIA

Warszawa, 5. 5. PAT Dzisiaj w sobotę wieczór, po ukończeniu meczu tennisowego ze Szwecją wyjechali do Wiednia na międzynarodowe mistrzostwa Austrji czołowi nasi tennisiści: Tłoczyński, Hebda, Witman i Jędrzejowska.

NOWY REKORD

Filadelfja, 5. 5. PAT. Amerykański lekkoatleta Hullman Holcomb ustanowił nowy rekord świata w rzucie młotem, mając wynik 59 metrów. — Dotychczasowy rekord świata pozostawał od roku 1913.

DYSKWALIFIKACJA — ZA START W SOWIETACH

Oslo, 5. 5. PAT. Norweski związek łyżwiarski zdyskwalifikował na lata 1934, 1935 trójkę swych czołowych łyżwiarzy szybkich Ballangruda Stakstuda i Enggestangena za startowanie w roku bieżącym w Sowietach bez pozwolenia Związku.

— VIII KONKURS NA NAGRODY IM. SOLVAYÓW. W ostatnich ośmiu latach Zakłady Solvaya w Polsce rokrocznie wypłacają zasiłki, dzięki którym Wydział Prawa rozpisuje konkursy o nagrody za najlepsze prace z zakresu ekonomji. Temat Konkursu ogłoszonego rok temu opiewał: „Przyczyny i skutki kontyngentowania eksportu i importu towarów". Obecnie nastąpiło rozstrzygnięcie Konkursu, a mianowicie otrzymali po 500 zł.: studenci III roku Jerzy Massalski i Ignacy Pufeles, 350 zł. abs. Majer Schnitzer oraz 150 zł. st. III r. Leopold Rotter.

— STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH. W ciągu ubiegłego tygodnia zgłoszono w miejskim Urzędzie Zdrowia w Krakowie 35 wypadków odry, po 3 błonicy, ospy wietrznej i różyczki, 2 mupsa i płonicy

— LEKARZE KRAKOWSCY NA ZEBRANIU ZWIĄZKU LEKARZY PAŃSTWA POLSKIEGO. Onegdaj odbyło się w Warszawie Walne Zebranie Związku Lekarzy Państwa Polskiego. W obradach tych brali udział z Krakowa: Dr. Biernacki Henryk, Dr. Bobak Antoni., Dr. Ćwikliński Alfred, Dr. Engel Adolf, Dr. Gołąb Jan, Dr. Grzybowski Grzegorz, Dr. Haber Maurycy, Dr. Kosiński Mieczysław, Dr. Landau Jan, Dr. Leinkram Zygmunt, Dr. Medyński Władysław, Dr. Niewola-Staszkowski Jan, Dr. Stryjeński Władysław, Doc. Dr. Szymanowicz Józef, Doc. Dr. Zieliński Marcin.

———o8o———

— ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy Kasie Oszczędności miasta Krakowa (Szpitalna 15) zawiadamia, że na obecnej licytacji (11 maja 1934 r.) sprzedane zostaną przedmioty zastawione do dnia 30. czerwca 1933 r. **5581x**

— Z „EZRY CHALUCOWEJ". Dziś, 5 popoł. Podwieczorek Towarzyski z tańcami, w lokalu Mikołajska l. 9, I. p. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— ŻYD. AKAD. KOŁO MIŁOŚN. KRAJOZNAWSTWA. Dziś wycieczka do radjostacji nadawczej. Zbiórka o 11 przy przystanku 5-ki na Salwatorze. Goście mile widziani.

— Z ZRZESZENIA LITERATÓW I DZIENNIKARZY HEBRAJSKICH W POLSCE, ODDZIAŁ W KRAKOWIE. Dziś, 8 wiecz. pogadanka dra Silberpfenniga „Oblicze Palestyny w chwili obecnej". Lokal żyd. gimnazjum. Goście mile widziani.

— „BERURJA". Dziś, 7 wiecz. walne zebranie (Sebastjana 33).

Warszawa. 5. 5. Sln. Dnia 3 bm. odbyło się w Poznaniu wspólne posiedzenie stronnictwa Wielkiej Polski, tj. secesji młodych ze Stronnictwa Narodowego oraz obozu radykalnego z Warszawy. Na posiedzeniu tem nastąpiło połączenie się obu stronnictw w jedno.

WOLNE POSADY

POSZUKUJE się inteligentnego chłopca z lepszego domu jako praktykanta do hurtowni galanteryjnej. Szczegółowe oferty pod „Galanterja" do Adm. „N. Dziennika". 5658kr

EKSPEDJENTKI zdolnej, nteligentnej, poszukuje: Manheimer, Rynek Gł. 9, Pasaż. 3808g

POSAD POSZUKUJĄ

DOŚWIADCZONY młody kupiec, emigrant niemiecki, polskie wyższe wykształcenie, — szuka spółki lub jakiejkolwiek posady za kaucją. Zgłoszenia: „3.000" do Adm. „N. Dziennika". 3806g

STROICIEL Bilł obniżył znacznie cenę: Podgórze, Widok 6/6. Telef. 177-72. 3564g

HAFTUJĘ, szyję bieliznę, wyprawy ślubne. — Szycie bluzek, pyjam szlafroków: Stockowa, Dietla 50, II piętro. 3817g

BYŁY kupiec poszukuje posady kierownika, ekspedjenta, magazyniera, podróżującego lub zastępstwa. — Zgłoszenia pod „Galanterja" do Admin „N. Dziennika". 3810g

SPRZEDAŻ

LEŻAKI, łóżka polowe, po niskich cenach poleca Zakład Tapicerski Bardacha, Kraków, Krakowska 44 Telefon 174-83. 3792g

KILIMY ARTYSTYCZNE — Dywany perskie: Grünerowa, Kraków, ul. św. Tomasza 26. 1298kr

FUTRA wszelkiego rodzaju przerabia obecnie bardzo tanio najwykwintniejsza pracownia kuśnierska Hermana Friedigera, Grodzka 39, I. piętro. 3805g

FIRANKI, KAPY, od najtańszych do najwytworniejszych poleca Wytwórnia Firanek **Józef Rottner.** — **dawniej Podgórze. Rękawka, — obecnie Sławkowska 11**, telefon 176-92. 2806kr

SINGERA maszynę nowa okazyjnie sprzedam: Józefa 1, m. 7. 3811g

MEBLE, SCHOR, KRAKÓW, SZPITALNA 40 — naprzeciw teatru miejskiego. — **NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU.** 5565

TRUSKAWIEC-Zdrój

Sezon wiosenny od 1-go kwietnia do końca maja.

Informacyj żądać i mieszkania zamawiać tylko przez:

Zarząd Zdrojowy w TRUSKAWCU



Do wielkiego sprzątania używajcie znanych ze swej dobroci wyrobów zakładów PERSIL.

Persil · Henko · iMi · Ata

PYJAMY damskie modne 8'80 — oraz męskie i dziecięce poleca wytwórnia **„ROMA"**, Długa 3. 5660kr

BRYCZKA nowa, okazyjnie do sprzedania. — Wiadomość: Nadwiślańska 9, u dozorcy. 3880

NAUKA I WYCHOWANIE

DO PALESTYNY wyjeżdżający uczą się angielskiego u **KARMELA**, — **KOLETEK 3.** 3819g

RÓŻNE

POSZUKUJĘ spólnika, celem powiększenia wprowadzonego interesu w centrum Florjańskiej. — Kapitał 5.000—10.000 Zł. Zgłoszenia pod „Gwarancja zysku" do Adm. „N. Dziennika". 3814g

BUFET, duża sala do wydzierżawienia na nowej przystani wioślarskiej Makkabi. Oferty piśmienne: Makkabi, ul Jagiellońska 10. 3813g

NAUCZ się fotografować! Tanie Kursy Fotografji. Materjały bezpłatnie, — aparaty wypożyczamy. Krakowski Foto-Film Klub, Rynek Główny 34 (Sala Bolońskiego).

CHCESZ mieć tanio i solidnie wyczyszczoną lub farbowaną garderobę, zanieś lub dzwoń na Nr. telef. 162-67. — Chemiczna Pralnia i Farbiarnia **„KRAKOWIANKA"** Centrala: Kraków, Starowiślna L. 18, Filja: ul. Grodzka 71. — Ceny znów zniżone. 3816g

RABKA

TEL. 18

Pierwszorzędny komfortowy PENSJONAT

ŚWIT

POD ZARZĄDEM HENRYKA BECKA

Cały rok otwarty

Uprasza się o wcześniejsze zamówienia na sezon letni.

Kąpiele solankowe we willi.

Na żądanie prospekty

KRYNICA

PENSJONAT LOTOS (Naprzeciw NOWYCH ŁAZIENEK)

pod zarządem

Drowej R. i S. WAHRHAFTIGOWEJ

Pełny komfort — Ciepła i zimna woda — Pokoje słoneczne. — Kuchnia wykwintna — **Ceny niskie.**

Licytacja

Dnia 16 maja 1934 r. odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Krakowie, Sala Nr. 3, o godz. 11 przedp. licytacja domu 4-piętrowego z 2 oficynami, 110 ubikacyj, przy ul. Starowiślnej 28. Najniższa oferta Zł. 163.259.

Akta sygn. IX. E 13571/31 przeglądać można w Sądzie Grodzkim w Krakowie (sekretarjat).

LOKAL, FLORJAŃSKA 25

zaraz do wynajęcia — wejście przez sień oraz 5 pokoi, kuchnia, komfort. — Wiadomość tamże.

INSTITUT COSMETIQUE YLANG pod kierow. Inż. Heleny Apsel-Schragerowej, Kraków, Piłsudskiego (Wolska) 11, telefon 177-57 Wszelkie zabiegi — oraz preparaty — dla **CERY TŁUSTEJ** przeciw wągrom i rozszerzonym porom, dla **CERY SUCHEJ** zwiotczałej, skłonnej do zmarszczek. Trwałe przyciemnienie brwi i rzęs. — Maquillage. Porady bezpłatne. 5132kr

NOWOOTWARTY Zakład **PLISOWANIA**, merezkowania, endlowania, tamborowania, aplikowania, haftów maszynowych i ręcznych, oraz obciągania guzików — Okręt, Kraków, **ZWIERZYNIECKA 22.** 3818g

SPÓLNIKA z gotówką około 15.000 zł., przyjmie zaraz dobrze prosperujący młyn w Krakowie. — Zgłoszenia: „Świetna egzystencja", — Agencja Kraków, Sienna 12. 5605kr

ZDROJOWISKA

PENSJONATY — RESTAURACJE! Serwetki, wykluwacze, bibułę krepiną oraz wszelkie papiery dostarcza najtańszej Fabryka Wyrobów Papierowych Neumann, Kraków, Dietla 58. Telefon 110-19. 5647kr

ZAWOJA

Willa „Renata"

poleca od 15 maja br. pokoje słoneczne z balkonami wraz z pierwszorzędnem utrzymaniem. — Ceny bardzo przystępne. Plaża, Tenis, Dancingi. Od 15 maja do 15 czerwca **ceny specjalnie zniżone**

JORDANÓW. Pensjonat Klapholz, otwarty. Na maj ceny bardzo niskie. 3812g

LOKALE

DWA pokoje umeblowane, pełny komfort, na biuro i mieszkanie, w śródmieściu, poszukiwano. Zgłoszenia pod „Warunki" do Adm. „Now. Dziennika". 5663kr

MIESZKANIE 2-pokojowe w kuchnią, pełny komfort, zaraz do wynajęcia: Kraków, Aleja Grottgera 36, róg Kujawskiej. 5661kr

MIESZKANIE trzypokojowe z pełnym komfortem, możliwie w śródmieściu, najchętniej w starym domu, poszukiwane. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Pewny czynsz". 5662kr

LOKAL biurowo przemysłowy, parterowy, Krakowska 30, do wynajęcia. 3820g

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6'00. kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 19'00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25 — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'5 gr. Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 %. Za druk kolor. 50%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik" Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna